

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 03 marca 2015 r.

Sąd Rejonowy w Turku Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Iwona Kaliszewska

Protokolant p.o. sekr. sąd. Katarzyna Łyskanowska

przy udziale prokuratora Janusza Stupaka

po rozpoznaniu w dniu 10.07.2012r., 17.07.2012r., 11.09.2012r., 14.01.2013r., 19.02.2013r., 25.03.2013r., 21.05.2013r., 02.07.2013r., 01.10.2013r., 14.10.2014r., 28.01.2015r., 04.02.2015r. i 03.03.2015r.

sprawy **K. Ś.** syna J. i R. z domu T. urodzonego (...) w T., nie karanego

oskarżonego o to, że

w dniu 11 marca 2011r. w T. w woj. (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym (drogowym) w ten sposób, że kierując samochodem marki A. (...) o nr rej. (...) nie zachował szczególnej ostrożności w sytuacji zbliżania się do widocznego skrzyżowania oraz oznakowanego przejścia dla pieszych i jadąc z nadmierną prędkością potracił w okolicy osi jezdni, w około 1/2 długości przejścia dla pieszych, prawidłowo idącego pieszego J. C. (1), który po „podbiciu” w górę przednim narożem nakładki zderzaka samochodu A. (...) (od strony czołowej), przemieścił się nad lewym bokiem nadwozia A. (...), a następnie upadł plecami na szybę jadącego za wymienionym pojazdem, samochodu marki N. (...) o nr rej. (...), kierowanego przez R. T., który to pojazd po ścięciu słupa oświetleniowego uderzył w drzewo, a pieszy spadł na skrzyżowaniu na jezdnię, doznając wielonarządowych obrażeń ciała, skutkujących śmiercią gwałtowną, natomiast kierujący samochodem A. (...) zbiegł odjeżdżając z miejsca zdarzenia,

tj. o przestępstwo z art.177§1 i 2kk w zw. z art.178§1kk

1. Oskarżonego K. Ś. uznaje za winnego zarzucanego mu czynu popełnionego w sposób wyżej opisany, tj. przestępstwa z art.177§1 i 2kk w zw. z art.178§1kk i za to na podstawie art.177§1 i 2kk w zw. z art.178§1kk wymierza mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności.
2. Na podstawie art.42§2kk w zw. z art.43§1kk orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 (pięciu) lat, na poczet którego na podstawie art.63§2kk zalicza okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 23 stycznia 2012r.
3. Na podstawie art.63§1kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 15 września 2011r. do 17 listopada 2011r.
4. Na podstawie art.47§1kk orzeka od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej tytułem nawiązki kwotę 1.500,- (jeden tysiąc pięćset) złotych.
5. Na podstawie art.46§2kk orzeka od oskarżonego na rzecz E. W. tytułem nawiązki kwotę 4.000,- (cztery tysiące) złotych.
6. Na podstawie art.230§2kpk zwraca E. W. dowody rzeczowe wyszczególnione i opisane na k.664 akt pod poz. 1-13.

7. Na podstawie art.44§2kk orzeka przepadek dowodów rzeczowych wyszczególnionych i opisanych na k.664 akt pod poz. 14-16 przez ich zniszczenie.

8. Na podstawie art.627kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa poniesione wydatki i na podstawie art. 1 i 2 ust.1 pkt 5 ustawy

z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn.

Dz. U. Nr 49 z 1983r., poz. 223 z późn. zm.) wymierza mu opłatę w kwocie 400,- złotych.

Iwona Kaliszewska

Sygn. akt IIK.147/12

UZASADNIENIE

W dniu 11 marca 2011 roku R. T. samochodem marki N. (...) o nr rej. (...) odwoził do Liceum Ogólnokształcącego w T. przy ul. (...) siostrę J. T. (1), swoją dziewczynę M. P. oraz ich dwie koleżanki J. T. (2) i A. Ś.. Wcześniej K. Ś. samochodem A. (...) o nr rej. (...) odwoził swojego brata do Zespołu Szkół (...) w T. przy ul. (...). W drodze powrotnej R. T. na skrzyżowaniu ulic (...) ustąpił pierwszeństwa K. Ś. wjeżdżającemu samochodem A. (...) w ul. (...) i dalej jechał za nim aż do miejsca wypadku na ul. (...).

Kierujący samochodem A. (...) K. Ś. po wyjechaniu z ul. (...) wjechał w ul. (...). Na prostym odcinku pasa ruchu poruszał się w kierunku Ronda (...) z nadmierną prędkością rzędu 78km/h. Zbliżając się do widocznego skrzyżowania z ul. (...) oraz poprzedzającego to skrzyżowanie oznakowanego przejścia dla pieszych, nie zachował szczególnej ostrożności i nienależycie obserwował przedpole jazdy. Po dostrzeżeniu pieszego przekraczającego przejście dla pieszych z jego prawej strony na lewą, patrząc w kierunku zgodnym z ruchem jego pojazdu, po minięciu pojazdów stojących wzdłuż ul. (...) po prawej stronie, zwolnił i wykonał manewr zjazdu

w kierunku prawej krawędzi jezdni. Mimo podjętego manewru kierujący samochodem A. (...) potracił w okolicy osi jezdni w około 1/2 długości przejścia dla pieszych prawidłowo idącego pieszego J. C. (1). W wyniku potrącenia przednim narożem nakładki zderzaka samochodu A. (...) pieszy po podbiciu przemieścił się nad lewym bokiem nadwozia tego pojazdu, a następnie upadł plecami na prawą część przedniej szyby jadącego za nim ze zbliżoną prędkością samochodu marki N. (...) kierowanego przez R. T.. W wyniku podjętego przez wymienionego manewru zjeżdżania w lewo

i hamowania, pieszy spadł na jezdnię na skrzyżowaniu z prawej strony. Samochód N. (...) po ścięciu znajdującej się na pasie zieleni z lewej strony jezdni lampy oświetleniowej oraz uderzeniu w rosnące na tym pasie zieleni drzewo, zatrzymał się w poprzek jezdni, po której wcześniej się poruszał. Kierujący samochodem A. (...) K. Ś. nie zatrzymał się, zbiegł z miejsca zdarzenia, oddalając się w kierunku Ronda (...).

W tym czasie znajdujący się po drugiej stronie ul. (...) widział jadące tamtędy z nadmierną prędkością samochody A. (...) i N. (...), które poruszały się bliżej pasa środkowego jezdni i jechały jeden za drugim. Zauważył też pieszego, który zbliżał się do przejścia dla pieszych, a potem wszedł na nie i przechodził na drugą stronę ulicy na wprost miejsca, w którym się znajdował. Wymieniony widział przebieg całego zdarzenia. Zobaczył jak samochód A. (...) uderzył w pieszego, który po podbiciu spadł na nadjeżdżający również z dużą prędkością samochód N. (...), który po zjeździe w lewo uderzył w lampę uliczną i drzewo. Wymieniony niezwłocznie zawiadomił o zdarzeniu dzwoniąc na nr 112.

W tym czasie ul. (...) od strony Ronda (...) nadjechał M. M. (1). Jadąc tamtędy widział jadący z przeciwnego kierunku samochód A. (...), z którym się minął. Potem zobaczył samochód N. (...), który odbił się po uderzeniu w latarnię i zatrzymał się. Zatrzymał się i udał w miejsce wypadku. W tym czasie usłyszał, jak ktoś

z obecnych powiedział, że to nie kierujący N. jest sprawcą, lecz kierujący czarnym cabrio. Kiedy zapytano kierowcę N. czy on jest sprawcą wypadku, wtedy także ktoś ze zgromadzonych tam osób powiedział, że to nie ta osoba, że sprawca odjechał stamtąd, wskazując jednocześnie na miejsce, gdzie stał główny świadek i był to ten sam mężczyzna, który

powiedział, że kierowca N. to nie jest sprawca wypadku. Potem usłyszał jeszcze jak ktoś z obecnych powiedział, że to było czarne A. (...).

Przed godz. 8:00 I. U., która odwoziła córkę A. U. do szkoły, jadąc w kierunku ul. (...) wymijała się z kierującym samochodem A. (...) K. Ś., który jechał od strony Ronda (...) i wjeżdżał w ul. (...), następnie gdy przejeżdżały ul. (...) zobaczyły rozbity samochód R. T..

Na miejsce zdarzenia jako pierwsza, przed innymi służbami przyjechała załoga karetki pogotowia ratunkowego. O godz. 7:55 lekarz stwierdził zgon pieszego przed przybyciem karetki. Następnie pojawiły się tam trzy zastępy strażaków do zabezpieczenia miejsca zdarzenia. W dalszej kolejności na miejsce zdarzenia skierowani zostali funkcjonariusze policji. Jako pierwsza przyjechała tam policjanta K. K. (1). Samochody A. (...) i N. (...) zostały poddane oględzinom przez funkcjonariuszy policji, a następnie po ich zabezpieczeniu procesowym poddane zostały oględzinom przez biegłego Z. M. i biegłych z Ośrodka (...) w P..

Do wypadku doszło przed godz. 8:00 rano przy dobrej widoczności i temperaturze powietrza +2°C, w terenie zabudowanym, gdzie dopuszczalna jest prędkość 50km/h, na oznakowanym przejściu dla pieszych, na prostym odcinku pasa jezdni ul. (...) w T. przeznaczonym do jazdy od centrum w kierunku Ronda (...), przed skrzyżowaniem tej ulicy z ul. (...).

W wyniku zaistniałego wypadku pieszy J. C. (1) doznał wielonarządowych obrażeń ciała w postaci m.in. złamania kości szczękowej lewej, masywnego urazu czaszkowo-mózgowego ze złamaniem kości pokrywy i podstawy czaszki z krwawieniem wewnątrzczaszkowym i rozerwaniem opon i mózgowia, otwartego wieloodłamowego złamania kości piszczelowej lewej, wielopoziomowego złamania kości strzałkowej lewej, otwartego wielopoziomowego i wieloodłamowego złamania kości udowej lewej z podbiegnięciami krwawymi i odwarstwieniami tkanki podskórnej oraz podbiegnięciami w otaczających mięśniach, podbiegnięć krwawych w mięśniach głębokich okolicy biodrowej lewej, złamania obojczyków i obustronnego wielomiejscowego złamania żeber, złamania lewego łuku żebrowego, stłuczenia mięszu płuc, rozerwania torebki i mięszu wątroby. W następstwie doznanych obrażeń ciała zmarł śmiercią gwałtowną na miejscu zdarzenia.

Zgodnie z opinią biegłej z zakresu medycyny sądowej A. P., która dokonała oględzin i otwarcia zwłok J. C. (2), lokalizacja i charakter obrażeń kończyn dolnych wskazywały na potrącenie pieszego, który w chwili kolizji z pojazdem był w pozycji wyprostnej a uderzony został w boczną powierzchnię lewej kończyny dolnej, a mianowicie goleń i udo.

Przy należytej obserwacji przedpola jazdy, jadąc z prędkością dostosowaną do istniejącego ograniczenia kierujący samochodem A. (...) miał możliwość bezpiecznego zatrzymania pojazdu przed przejściem dla pieszych.

Zaistniała sytuacja drogowo-ruchowa z uwagi na ocenę oddalenia samochodu A. (...) od przejścia dla pieszych, pozwalała pieszemu uznać, że jego wkroczenie na przejście będzie bezpieczne. Pieszy J. C. (1) swoim zachowaniem nie przyczynił się do zaistnienia przedmiotowego wypadku drogowego.

W chwili wypadku zarówno pieszy J. C. (1), jak i kierujący samochodem A. (...) K. Ś. byli trzeźwi.

Samochody A. (...) i N. (...) przed wypadkiem były sprawne technicznie. Ich stan techniczny nie pozostawał w związku z przedmiotowym wypadkiem.

Oskarżony K. Ś. ma wykształcenie średnie techniczne. Obecnie żonaty. Ojciec jednego dziecka. Nie pracuje zawodowo. Zarejestrowany jako poszukujący pracy bez prawa do zasiłku. Pozostaje z rodziną na utrzymaniu rodziców. Upřednio nie był karany.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego K. Ś. (k.847v-848 w zw. z k.253-254 i 258); zeznania świadków: R. M. (k.848v-850v w zw. z k.13-14, 53-57), R. T. (k.851-852 w zw. z k.17-18, 340-347 i 458-459), E. W. (k.861v-862 w zw. z k.23-24), J. P. (k.862-862v w zw. z k.104-105), J. B. (k.862v-863v w zw. z k.297-299), E. N. (1) (k.864-865v w zw. z k.29-30), E. N. (2) (k.865v w zw. z k.293-296), M. D. (k.866-866v w zw. z k.80-81, 82-83 i 310-311), M. M. (1) (k.866v-868v w zw. z k.21-22, 82-83), L. T. (k.869-871 w zw. z k.304-309 i 310-311), J. T. (1) (k.871-872 w zw. z k.348-352), J. T. (2) (k.872 w zw. z k.314-315), A. Ś. (k.872-872v w zw. z k.326-327), R. K. (k.872v-873 w zw. z k.408-413), D. S. (k.873-873v w zw. z k.495-498), A. U. (k.902v-903 w zw. z k.359-362), I. U. (k.903-903v w zw. z k.363-365), M. S. (1) (k.903v-904 w zw. z k.419-422), D. P. (k.965v-966v w zw. z k.453-457 i 458-459), K. K. (1) (k.966v-967), H. J. (k.967-967v), J. Ś. (1) (k.967v), B. B. (1) (k.978v-979), A. S. (k.979-980 w zw. z k.624-627), Ł. P. (k.980v-981 w zw. z k.612-616), W. Ł. (k.981-981v w zw. z k.600-604, k.609-611 i 617-619 akt VDs.38/11 PO w K.), J. N. (k.981v-982 w zw. z k.605-608 i 617-619), K. S. (1) (k.1000v-1002v w zw. z k.628-630), A. J. (1) (k.1002v), K. B. (1) (k.1002v), W. K. (k.1003-1003v), M. K. (k.1003v), D. K. (k.1003v), D. B. (k.1003v-1004), R. G. (k.1004), A. W. (k.1004), K. B. (2) (k.1004), P. K. (k.1004v), S. K. (k.1004v), B. K. (k.1033v-1034 w zw. k.211-214 akt VDs.38/11 PO w K.), W. G. (1) (k.1049v-1050 w zw. z k.208-209 akt VDs.38/11 PO w K.), M. P. (k.1293 w zw. z k.316-317), R. W. (k.1004v-1005v), biegłego Z. M. (k.58-79, k.89-96 i 167-169 oraz k.1031v-1033v w zw. z k. 237-242 akt VDs.38/11 PO w K.), opinię zespołu biegłych z Ośrodka (...) w P. (k.187-246, 354-356, 499-527, 1113v-1119v, k.1270-1271), opinię Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. Dr J. S. w K. (...) w P. (k.1220, 1266v-1270), protokół oględzin i otwarcia zwłok oraz opinię biegłej z zakresu medycyny sądowej A. P. (k.112-122), dane o karalności (k.944, 1053, 1227), wywiad środowiskowy (...)- (...)), akta sprawy VDs.38/11 Prokuratury Okręgowej wK. oraz inne dokumenty załączone do akt.

Oskarżony K. Ś. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia przestępstwa. Odmówił składania wyjaśnień i udzielania odpowiedzi na zadawane mu pytania. Podtrzymał w całości odczytane mu wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego. Wówczas podał, że w dniu 11 marca 2011 r. przed godz. 8.00, w czasie gdy kierował samochodem A. (...) na ul. (...) w T. nie miał żadnej styczności z człowiekiem i żadnego mężczyzny nie potrącił. Utrzymywał, że wszystkie manewry, które wykonywał samochodem tego dnia były bezpieczne, a na drodze nie było żadnej sytuacji niebezpiecznej. Poruszał się z prędkością odpowiednią, bezpieczną (świadkowie R. M. i R. T. odmiennie). Odmówił wówczas udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy kierowany przez niego pojazd był sprawny technicznie i czy miał jakieś uszkodzenia. Twierdził także, że nie wiedział i nie widział, że ktoś za nim jedzie ścigając się z nim. O tym, że tego dnia na ul. (...) doszło do zdarzenia drogowego ze skutkiem śmiertelnym, dowiedział się przed godz. 9.00, gdy przyjechali do jego miejsca zamieszkania funkcjonariusze policji. Twierdził też, że był zdziwiony i zaskoczony ich obecnością. Wyjaśnieniom oskarżonego nie można jednak dać wiary nie tylko w świetle opinii zespołu biegłych z Ośrodka (...) w P., którym Sąd nie odmówił waloru wiarygodności, ale przede wszystkim w obliczu nie budzących wątpliwości zeznań naocznych świadków zdarzenia R. M. i R. T., a w szczególności tego pierwszego, który wyraźnie wskazał, że pieszy został uderzony przez pierwszy z jadących samochodów a następnie przeleciał w powietrzu i spadł na drugi samochód. O takim przebiegu zdarzenia świadczą także pośrednio zeznania osób, które znalazły się tam bezpośrednio po zdarzeniu. W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego nie przyznającego się do winy a mające na celu przerzucenie winy na innego kierującego stanowią jedynie linię obrony oskarżonego i próbą uniknięcia odpowiedzialności za jakże tragiczne w skutkach zdarzenie.

R. M. był bezpośrednim świadkiem zdarzenia. Wymieniony tuż po zdarzeniu zeznał, że tamtego dnia właśnie wracał z pracy. Przeszedł plac parkingowy przy sklepie (...) kiedy zauważył stojącego przed przejściem dla pieszych nieznanego mu mężczyznę, który zamierzał przejść od strony ul. (...) na drugą stronę ul. (...). Zobaczył, że mężczyzna wszedł na przejście i po zrobieniu 2-3 kroków został potrącony przez nadjeżdżający od strony Pl. (...) samochód osobowy nieznanego mu wówczas marki, ale jak podał wówczas - koloru czarnego, niski, sportowy. Po uderzeniu, jak zeznał, pieszy w powietrzu przeleciał przez ten samochód. Podał przy tym, że samochód ten jechał szybko, a przed uderzeniem w pieszego widział, że zwalnia, ale nie wyhamował, pisku jego hamulców nie słyszał. Zauważył też, że od tej samej strony nadjeżdża kolejny samochód i jak określił, podnosząc jednocześnie, że wszystko działało

się szybko, iż pieszy który po potrąceniu wyleciał w powietrze na wysokość około 2 metrów nad podłożem, przeleciał nad pierwszym samochodem i wpadł na maskę tego drugiego samochodu, a mianowicie samochodu koloru szarozielonego, którego kierujący wykonał manewr skrętu w lewą stronę i uderzył w latarnię. Świadek podał też wtedy, że kierujący samochodem, tym który potrącił pieszego, nie zatrzymał się lecz odjechał bardzo szybko w kierunku ronda pozostawiając na jezdni potrąconego mężczyznę. Podkreślił jeszcze raz, że był to samochód osobowy, koloru czarnego, sportowy, dwudrzwiowy, niski. Dodał także, że pieszy zanim wszedł na przejście zatrzymał się i patrzył w lewo skąd nadjeżdżał samochód, który był wtedy oddalony o około 30-40 metrów. Do potrącenia, jak twierdził doszło, gdy pieszy był na środku przejścia dla pieszych. O wypadku niezwłocznie zawiadomił służby dzwoniąc o godz. 7.48 na nr 112. Składając kolejne zeznania w postępowaniu przygotowawczym świadek uszczegółowił je opisując dokładnie to, co zaobserwował. Kolejny raz podał, że zdarzenie zaobserwował, gdy znajdował się pod drugiej stronie ul. (...). Widział idącego od strony ul. (...) mężczyznę, który niósł reklamówkę. Nagle zobaczył po drugiej stronie jezdni oddzielonej pasem zieleni dwa szybko jadące w kierunku ronda samochody. Jechały wg niego bliżej środka jezdni tzn. pasa środkowego oddzielającego jezdnię, jeden za drugim i dzieliła ich odległość rzędu 50 metrów. Nie pamiętał czy wtedy na jezdni tej stały jakieś samochody, bo nie zwrócił na to uwagi, choć zwykle stoją tam samochody. Wtedy zobaczył tego mężczyznę, który po dojściu do przejścia dla pieszych po drugiej stronie ul. (...) wszedł na to przejście. W tym czasie oba samochody zbliżyły się do tego przejścia. Pierwszy

z samochodów marki A. znajdował się już blisko przejścia. Zobaczył, że kierujący nim przed uderzeniem w pieszego zwolnił, ale nie słyszał pisku hamulców. Nie pamiętał czy kierujący drugim samochodem też zwolnił, ale nadal oba pojazdy w jego ocenie jechały szybko (potwierdzenie w zeznaniach R. T.). Podał też ponownie, że pieszy zanim wszedł na przejście rozglądał się, spojrział w lewą stronę i dopiero wszedł na przejście kierując się na drugą stronę, tam gdzie stał świadek. Przechodząc miał się zachwiać chwilę tzn. jak podał świadek, zrobił krok do przodu, do tyłu i stanął a potem poszedł dalej. Świadek wyraźnie wskazał, że w tym czasie widział szybko nadjeżdżający pojazd - niski, sportowy, z dachem zakrytym jakąś tkaniną czy skórą, o którym tym razem przy składaniu zeznań już wiedział, że to było A.. Należy zauważyć, iż wcześniej marki tego pojazdu nie znał i przy pierwszych zeznaniach, jak i relacjach w miejscu zdarzenia marki tego pojazdu nie podał posługując się jedynie opisem jego wyglądu. Świadek zeznał, że samochód ten uderzył

w pieszego znajdującego się na środku pasa, przejścia dla pieszych. Przejście to, jak podkreślił, było dobrze widoczne. Nie padał deszcz, choć jezdnia była lekko mokra. Podał, że widział jak ten mężczyzna został uderzony w lewy bok ciała, na wysokości uda i biodra, był chyba w rozkroku. Podkreślił, iż jest pewien „na sto procent”, że pieszy został uderzony przez ten pierwszy samochód to jest przez to A.. Widział też, że pieszy został wyrzucony do góry i spadł bokiem na prawą stronę szyby tego drugiego nadjeżdżającego środkiem jezdni samochodu, a mianowicie samochodu marki N.. Świadek podał, że kierujący N., który jechał w bliskiej odległości za A., jechał tak samo szybko jak kierujący A.. Po tym jak pieszy upadł na samochód N. zobaczył, że kierujący A. zwolnił, zatrzymał się na sekundę, a potem odjechał w kierunku ronda. Podał także, że widział, iż przed uderzeniem

w pieszego kierujący A. zwolnił, ale już nie pamiętał czy zjechał do prawej strony. Ponadto świadek podał też, że kiedy pieszy spadł na szybę N. kierujący nim zrobił manewr skrętu w lewą stronę na pas rozdzielający jezdnie, przejechał przez skrzyżowanie i wtedy zobaczył, że pieszy spadł na jezdnię po prawej stronie, przy wjeździe w ul. (...). Samochód N. natomiast uderzył lewym bokiem w latarnię znajdującą się za skrzyżowaniem na pasie zieleni, otarł się też o rosnące tam drzewo. Świadek zeznał także, że nie wie kto kierował samochodem A., ale widział w nim jedną osobę. Nie miał żadnych wątpliwości co do tego, iż to kierujący samochodem A., a nie N. potrącił pieszego, co przekazał także bezpośrednio po wypadku przybyłym na miejsce osobom, twierdząc że widział cały wypadek. Słyszał potem jak jeden z ratowników pogotowia mówił, iż widział jadące ul. (...), gdy jechali do wypadku, ale w ocenie świadka nie było to możliwe, bo pogotowie przyjechało dopiero około 5 minut po wypadku, podczas gdy A. odjechało od razu po wypadku. Świadek bez cienia wątpliwości twierdził, że pieszego na przejściu potrącił samochód A., co spowodowało jego podrzucenie, podbicie do góry, a następnie upadek na samochód N.. Podkreślił przy tym, że wszystko to działo się bardzo szybko,

a on zaobserwował to z niewielkiej odległości bo około 10 metrów z drugiej strony ulicy, którą zamierzał przejść przejściem dla pieszych potrącony mężczyzna. Pewien był także tego, iż po potrąceniu pieszego „przeleciał” nad samochodem A. - nad jego długością a nie szerokością, po czym spadł na prawą stronę N.. Podkreślił, że ponieważ

obserwował zdarzenie z boku, to nie ma pewności czy pieszy przeleciał ponad dachem samochodu czy też z boku samochodu N. (odniesienie w opinii (...)), ale na pewno ciało pieszego było w powietrzu nad samochodem A. i dopiero spadło na N.. Przed sądem świadek w całości podtrzymał swoje wcześniejsze zeznania wyraźnie, co należy podkreślić, wskazując na to czego jest pewien i co widział, a to co jego zdaniem mogło wyglądać inaczej. Świadek wskazał tu na dynamiczność przebiegu zdarzenia, co jest oczywistym w sytuacji wypadku drogowego, niewątpliwie bowiem stało się to nagle na oczach świadka i było ogromnym przeżyciem dla niego samego. Świadek starał się być bardzo obiektywny i wyraźnie wskazywał na to, iż przebieg zdarzenia najlepiej zrelacjonował w krótkim czasie po zdarzeniu, a wtedy także kategorycznie twierdził, iż ma pewność co do tego, że w pieszego uderzył kierujący samochodem A., po czym pieszy spadł na drugi z nadjeżdżających pojazdów, a mianowicie N.. W ocenie sądu świadek był bardzo konsekwentny w tym co zeznawał, a co było istotą sprawy i nie dał się zmanipulować zadawanymi mu pytaniami.

W ocenie Sądu zeznania świadka są jasne i logiczne, a przy tym konsekwentne. Nadto znajdują one odzwierciedlenie nie tylko w zeznaniach kierującego samochodem N. (...) R. T., ale pośrednio także w zeznaniach świadków – członków załogi karetki pogotowie. Zeznania te w pełni też znajdują oparcie w nie budzącej wątpliwości sądu opinii zespołu biegłych z Ośrodka (...) w P.. Zeznaniami tym sąd nie odmówił waloru wiarygodności.

Nie budzą wątpliwości sądu także zeznania kierującego samochodem marki N. (...) R. T.. Wymieniony tuż po zdarzeniu zeznał, iż tamtego dnia

w godzinach rannych odwiózł do Liceum Ogólnokształcącego w T. swoją dziewczynę M. P. oraz dwie koleżanki J. T. (2) i A. Ś..

Z ul. (...) wjechał w ul. (...), a następnie ul. (...). Tam ustąpił pierwszeństwa samochodowi A. (...), które z ul. (...) skręcało na skrzyżowaniu

w ul. (...) jadąc w kierunku ul. (...). Jechał za samochodem A. (...), o którym wiedział po numerze rejestracyjnym, że należy do Ś., w odległości rzędu 40-100 metrów. Będąc przed skrzyżowaniem z ul. (...) zobaczył, że A. (...) zaczęło hamować, a było to wg niego przed przejściem dla pieszych, i zjechało do prawej krawędzi jezdni. Sam także zaczął hamować. Wtedy zobaczył, że zza A. na jego samochód wpada człowiek. Odbił kierownicą w lewą stronę. Uderzył jak się później okazało mężczyznę, prawą stroną swojego pojazdu. Potem uderzył w latarnię i drzewo po lewej stronie jezdni za skrzyżowaniem. Przyznał, że przed zdarzeniem jechał na 4 biegu z prędkością około 80km/h

i był w odległości około 40 metrów za A.. Podał też, że jechali przy lewej krawędzi jezdni, bo po prawej stronie stały zaparkowane pojazdy. Wysiadł drzwiami od strony pasażera, zobaczył leżącego na jezdni mężczyznę, który nie dawał oznak życia. Kiedy zadzwonił na nr 112, uzyskał informację, że już ktoś zgłosił zdarzenie i że już jadą. Potem podszedł do niego mężczyzna w wieku około 40 lat i powiedział do niego, że on to wszystko widział i już zgłosił. Powiedział mu także, że wszystko widział i że mężczyzna został potrącony przez A. (...) a następnie wpadł pod jego auto. Świadek podał, że wcześniej zanim dojechał do skrzyżowania nie widział żadnego mężczyzny. Przypuszczał, iż musiał on iść od strony

ul. (...) w kierunku (...) czyli z prawej strony, patrząc względem kierunku ruchu pojazdów. Podał, że samochód A. przed zdarzeniem poruszał się z podobną prędkością jak on. Podkreślił, iż nie widział czy A. uderzyło w pieszego. Widział natomiast, że mężczyzna ten był w powietrzu i „leciał w powietrzu” a potem jak mu się wydawało wpadł mu na maskę bądź najpierw uderzył go lusterkiem. Wszystko to działo się szybko i nie potrafił odtworzyć szczegółów. W kolejnym przesłuchaniu świadek dodatkowo podał, iż jadąc za A. (...) widział blond włosy kierującego i był prawie pewny, że to K. Ś., a potem był już o tym przekonany po stylu jego jazdy – dynamicznym i agresywnym. Po wypadku nie widział co stało się z samochodem A., bo wystrzeliły mu poduszki bezpieczeństwa i pękła szyba przednia, a drzwi zablokowały się od uderzenia w latarnię. Kiedy wysiadł nie było już A. (...). Wcześniej kiedy A. zwolniło i zjechało w prawą stronę zbliżył się do niego, ale nie zamierzał go wyprzedzać. W karetce pogotowia powiedział pielęgniarce, że jechało przed nim auto, które zjechało na prawo, że zobaczył człowieka w powietrzu i próbował go wyminąć. Był wtedy przekonany o tym, że kierował K., a potem z uwagi na kolor włosów nabrał wątpliwości, bo matka K. też ma włosy średni blond, ale dłuższe. Nie miał też pewności co do tego w jakiej jechał odległości za A. (...) zarówno wcześniej jak

i bezpośrednio przed zdarzeniem. Powyższe jednak wynika wprost nie tylko z zeznań świadka R. M. ale także opinii zespołu biegłych z (...) w P.. Nie kwestionował prędkości z jaką poruszał się po ul. (...) przed wypadkiem. Przed Sądem świadek podtrzymał wszystkie swoje wcześniejsze zeznania. Dodatkowo podał, że

w momencie uderzenia nie wiedział, że to człowiek. Sądził, że to może torba foliowa czy cokolwiek, a potem jakiś mężczyzna powiedział mu, że ten człowiek nie żyje i stąd taka treść jego wcześniejszych zeznań. Nie potrafił już jednoznacznie wskazać kiedy rozmawiał z tym mężczyzną - zanim przybyły służby czy potem. Zeznaniom świadka Sąd nie odmówił wiary. Są one jasne i logiczne. Świadek wyraźnie wskazał czego jest pewien, a czego nie, starając się zachować obiektywizm w ocenie zdarzenia. Nadto zeznania jego znajdują oparcie w zeznaniach bezpośredniego świadka zdarzenia jakim był R. M., zeznaniom którego Sąd nie odmówił waloru wiarygodności.

W pełni na danie im wiary zasługują zeznania członków załogi pogotowia ratunkowego – lekarza J. B., ratownika - kierowcy E. N. (1), pielęgniarki E. N. (2) i ratownika medycznego M. D.. J. B. zeznał, że na miejscu zdarzenia zespół karetki pojawił się jako pierwszy. Po dokonaniu wstępnych oględzin stwierdził zgon leżącego na jezdni mężczyzny. Potem miał kontakt

z młodym mężczyzną, który był kierowcą N., był on przytomny, w pełnym kontakcie, ale pobudzony okolicznościami zdarzenia. Wymieniony w obecności zespołu karetki relacjonował przebieg zdarzenia. Mówił, że samochód jadący przed nim potrafił przechodnia doprowadzając do jego podbicia w powietrze. Wspomniał także, że chcąc ominąć lecące

w powietrzu ciało gwałtownie skręcił w lewo uderzając w latarnię. Mówił też, że samochód, który potrafił pieszego to było czarne A. (...) i prosił o zapisanie jego numeru rejestracyjnego. Ponadto jak zeznał świadek, opatrywany w karetce kierowca N. powiedział, że kierujący A. to jego rodzina. Osoby będące na miejscu również twierdziły, że w wypadku brały udział dwa samochody. E. N. (2) pamiętała, że na miejscu zdarzenia byli bardzo szybko. Lekarz stwierdził zgon pacjenta leżącego na jezdni. Na miejscu była jeszcze jedna osoba poszkodowana. Był to młody człowiek, którego osobiście

w karetce opatrywała. Miał drobne obrażenia. Był bardzo przejęty tą sytuacją. Wielokrotnie mówił, że pamięta numer rejestracyjny czarnego pojazdu, który przed nim jechał. Numer ten zapisała na kartce, którą przekazała potem policji. Wspominał, że zna tę osobę z ciemnego samochodu. Potem pojawił się tam ojciec tego młodego człowieka, ale nie wsiadał do karetki. On także znał osobę, która kierowała tamtym pojazdem, mówił że to ktoś z rodziny. E. N. (1) potwierdził obecność na miejscu zdarzenia karetki przed innymi służbami. Widział stojący tam wtedy samochód N.. Nie widział samochodu A. (...). Kiedy zespół zajął się pacjentem leżącym na ziemi, lekarz stwierdził jego zgon. Potem lekarz i pielęgniarka poprosili kierującego N. do karetki celem udzielenia mu pomocy. Nie chciał on być przewieziony do szpitala i na tym czynności medyczne zostały zakończone. Zaprzeczył, by ktokolwiek przyprowadzał do karetki osobę, która miałaby widzieć przebieg wypadku. Innych okoliczności nie pamiętał. Z kolei M. D. potwierdził okoliczności podane przez świadków co do wykonywanych przez nich czynności medycznych. Nadto podał, że stojącego obok samochodu N. mężczyznę zapytał kto kierował N.. Mężczyzna potwierdził, że to on, ale powiedział też, że on nie potrafił pieszego tylko auto jadące przed nim, to jest A. (...) koloru czarnego i wymienił imię kierującego, którego świadek nie zapamiętał. Chciał zapisać nr rejestracyjny tego samochodu. Prosił o kartkę. Było tam dużo liter. Potem przyprowadził do niego jakiegoś mężczyznę, który miał to wszystko widzieć, ale świadek nie interesował się tym, bo wracali już do szpitala. Podczas opatrywania kierowcy N. pojawił się tam jego ojciec, do którego chłopak miał powiedzieć, że to nie jego wina, lecz wina innej osoby i tu wymienił imię, którego świadek nie zapamiętał, ale było to, to samo imię które podał już wcześniej. Świadek twierdził, że nigdy nie mówił o tym, aby widział jadąc do wypadku, samochód A. (...) i jego kierowcę. Przyznał, że mówił, ale o tym, że innego dnia widział taki samochód, że być może to ten sam. Stanowisko swoje w tym przedmiocie podtrzymał podczas konfrontacji ze świadkiem M. M. (1).

Tamtego dnia M. M. (1) poruszał się swoim pojazdem ul. (...) od strony ronda w kierunku centrum miasta. Jadąc tamtędy widział jadący z przeciwnego kierunku samochód A. (...), z którym się minął. Potem zobaczył samochód N., który odbił się po uderzeniu w latarnię. Wtedy zatrzymał swój pojazd i udał się do miejsca zdarzenia. Zobaczył tam leżącego twarzą do ziemi mężczyznę. Przy jego głowie zobaczył plamę krwi. Nie podjął się udzielenia mu pomocy. Z samochodu N. wysiadł jego kierowca. Świadek próbował połączyć się z nr 112, ale bezskutecznie. Wokół zbierali się gapie. Zaczęły się oskarżenia kierowane do kierowcy N.. Chłopak wg jego oceny był zszokowany i nic nie mówił. Świadek podał, iż nie wiedział czy ludzie widzieli zdarzenie czy tylko oskarżali tego kierującego, ale nie chciał, by doszło

tam do linczu. Po przeciwnej stronie patrząc względem miejsca zdarzenia odezwał się jakiś mężczyzna i powiedział, że to nie jest sprawca wypadku. Powiedział też, że to było czarne cabrio. W tym momencie przyjechała karetka pogotowia. Lekarz stwierdził zgon leżącego na jezdni mężczyzny. Potem zapytano kierowcę N. jak się czuje. Zapytano czy on jest sprawcą wypadku. Wtedy także ktoś ze zgromadzonych tam osób powiedział, że to nie ta osoba, że osoba która miała to uczynić odjechała stamtąd,

a główny świadek jest tam i wtedy wskazano na tego mężczyznę, który cały czas tam stał i był to ten, który powiedział, że kierowca N. to nie jest sprawca wypadku. Potem ktoś z obecnych powiedział, że to było czarne A. (...), na co zareagował jeden z członków załogi karetki. Powiedział, że widział obok szpitala taki samochód i młodego mężczyznę, który wokół niego chodził oglądając go. Potem jednak w czasie konfrontacji, jak podniósł świadek, tamten mężczyzna zaprzeczył (odzwierciedlenie w zeznaniach świadka M. D.), by wypowiedział takie słowa. Świadek dokładnie nie pamiętał już tych wypowiedzianych przez ratownika słów i podał, iż nie można wykluczyć, że mogło chodzić o to, iż taki pojazd ratownik widział, ale dzień wcześniej. Dopuszczał taką możliwość, iż w tych okolicznościach nie dosłyszał słowa „wczoraj”. Wobec takiego stanowiska obu świadków okoliczność ta nie została potwierdzona. Świadek podał, że z uwagi na obecności na miejscu naocznego świadka uznał swoją obecność za niekonieczną i odjechał. Zeznaniom tym Sąd dał wiarę. Świadek potwierdził, iż bezpośrednio po wypadku tuż na miejscu zdarzenia obecne tam osoby mówiły o tym, że kierujący N. nie był sprawcą wypadku, lecz był nim kierujący A. (...).

Z zeznań świadka nie wynika w żadnym jego fragmencie, by to R. T. kierował oskarżenia na K. Ś., lecz obecne na miejscu zdarzenia osoby o tym mówiły, szczególnie wobec oskarżeń tłumu kierowanych wobec kierującego N., gdyż tylko ten pojazd z oczywistych powodów pozostał w miejscu zdarzenia, a samochód A. (...) odjechał, co w świetle zeznań R. M. nie budzi wątpliwości. To nie R. T. wymyślił na miejscu wersję zdarzenia, która miałaby go chronić, lecz obecne tam osoby od razu wskazywały nie tylko na udział jeszcze jednego pojazdu, ale przede wszystkim na to, że to A. (...) uderzyło w pieszego. Nie można wykluczyć, iż wśród obecnych tam osób był również ktoś kto widział wypadek i powiedział, że nie kierujący N. jest sprawcą lecz ktoś inny, ale osoba ta nie zgłosiła się jako świadek, nie została ustalona i przesłuchana w tym charakterze. Pamiętać należy, iż świadek R. M. nie prowadził rozmów z obecnymi tam osobami. Ponadto w dniu zdarzenia świadek R. M. nie potrafił nawet wskazać jaka to była marka samochodu (odzwierciedlenie w jego pierwszych zeznaniach). Określał go jako - czarne cabrio, niski, sportowy. Zatem zupełnie inna osoba musiała podać, że był to samochód marki A. (...). Jak zeznał świadek M. M. (1) tuż po zdarzeniu tamten mężczyzna (wskazany przez gapiów jako główny świadek) po prostu stał tam po drugiej stronie ulicy. Gdy przyjechali funkcjonariusze policji, jak wynika z akt, R. M. zgłosił się jako świadek i opisał to co widział. Zeznaniom tym sąd dał wiarę.

L. T. nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia. O tym fakcie około godz. 7.50 zawiadomiła go telefonicznie córka J. T. (1), której z kolei powiedziały

o tym koleżanki w szkole. Córka powiedziała mu, że R. miał wypadek na ul. (...). Od razu tam pojechał. Zobaczył na miejscu nieżyjącego już człowieka. Potem szukał syna, bo go nigdzie nie widział. Dowiedział się, że jest karetce. Zobaczył na twarzy syna „zdenerwowanie, wściekłość i oburzenie”. Syn powiedział mu, że w pierwszym momencie nie wiedział co to było – „worek, reklamówka, coś leciało w powietrzu”. Powiedział też, że to nie on tylko K.. Ich rozmowę mieli słyszeć ratownicy karetki (potwierdzenie w ich zeznaniach). Ktoś wtedy, ale nie wie kto, przy karetce powiedział, że to nie jego syn spowodował wypadek tylko jakiś ciemny czy czarny samochód. Próbowano w łagodny sposób spowodować, by opuścił miejsce zdarzenia, choć było mu jako ojcu ciężko. Wtedy miejsce to było już zabezpieczone taśmą białą – czerwoną, co oznacza iż pojawił się tam już po przyjeździe służb - pogotowia i staży pożarnej, a także policji. Jak zobaczył, że syn żyje udał się obejrzeć zniszczenia samochodu. Potem samochód ten oglądał dopiero na parkingu policyjnym w K.. Po opatrzeniu medycznym policja zabrała syna do samochodu

i pojechał składać zeznania. Po przesłuchaniu odebrał syna i razem z córką wrócili do domu. Syn opowiedział im potem o wypadku i o tym, że K. jechał przed nim, że zwołnił

i odbił w prawą stronę, a gdy się do niego zbliżył zobaczył jakiś przedmiot w powietrzu. Wtedy nie wiedział co to. Odbił w lewą stronę, bo chciał to ominąć. Jak zeznał, syn bardzo przeżył to co się wydarzyło. Był zbulwersowany tym, że K. nie przyznał się, a są spokrewnieni. Potem syn starał się już do tego nie wracać. Zeznaniom tym sąd nie odmówił wiary. Potwierdzeniem zeznań świadka L. T. są zeznania jego córki J. T. (1) i syna R. T.. Po części też jego zeznania znajdują potwierdzenie

w zeznaniach członków załogi karetki pogotowia, a także świadka M. M. (1), którym dał wiarę.

J. T. (1) zeznała, że tamtego dnia brat R. odwiózł ją samochodem do liceum. Zabrał też jej koleżanki M. P., J. T. (2) i A. Ś. (potwierdzenie w zeznaniach wymienionych). Około godz. 7.55 jedna z koleżanek z klasy A. U. zadzwoniła do niej i poinformowała, że widziała rozbity samochód jej brata i jakieś leżące ciało, że nie widziała tam R. i żeby o tym powiadomiła rodziców. Tak też zrobiła. Zadzwoniła do ojca. Świadek rozmawiała potem z koleżanką, która do niej zadzwoniła i dowiedziała się, że wypadek był na ul. (...). Świadek pobiegła na ul. (...). Tam spotkała ojca i brata. Ojciec przekazał jej, że K. potrącił pieszego i odjechał, a R. chciał ominąć poszkodowanego i wjechał na alejkę i uderzył w lampę uliczną. Brat został zabrany przez Policję. Pojechała z ojcem do KPP T. i tam czekali na R.. Potem po drodze do domu brat nic nie opowiadał. O zdarzeniu opowiedział dopiero potem w domu, w obecności M. P., A. Ł. i A. J. (2). Mówił, że jechał za K. i w pewnym momencie K. zjechał na praw pas i zwolnił. Potem zobaczył coś lecącego w powietrzu, co pojawiło się nagle. Próbując to ominąć zjechał na lewą stronę i uderzył w lampę uliczną. Dodatkowo świadek podała też, że tego samego dnia A. U. przekazała jej, że jadąc do szkoły nim zobaczyła miejsce wypadku mijając się z A. (...) prowadzonym przez K. Ś.. Zeznaniom tym sąd nie odmówił wiary. Znajdują one oparcie ze zeznaniach wskazanych przez świadka osób.

Sąd nie odmówił też wiary zeznaniom J. T. (2), A. Ś.

i M. P., które potwierdziły, iż w dniu zdarzenia przed godz. 8.00 R. T. zawiózł je do szkoły i odjechał. Nie były więc bezpośrednimi świadkami zdarzenia a jego przebieg znały z przekazu innych osób. J. T. (2) nadto podała, że podczas pierwszej przerwy M. P. dostała sms od R., że coś złego się stało. Później już nie było z nim kontaktu. Świadek dowiedziała się potem od M. P., że R. próbował uniknąć wypadku skręcając kierownicą w lewą stronę ale mu się nie udało, bo mężczyzna spadł na jego samochód. Wynikało też z tej relacji, że to wcześniej samochód A. (...) jadący przed R. uderzył w tego mężczyznę. Innych szczegółów nie znała.

Z kolei A. Ś. o wypadku dowiedziała się od J. T. (2), ale bez szczegółów dot. jego przebiegu, a z M. P. na ten temat nie rozmawiała. M. P., wówczas dziewczyna R. T. potwierdziła, że dostała sms od R., że coś złego się stało, a potem kiedy chciała do niego dzwonić nie odbierał już telefonu. Udała się na miejsce zdarzenia, ale tam nie było już R. T.. Ponieważ rozmawiała z jego ojcem, wiedziała gdzie wydarzył się wypadek. Zawiózł ją tam A. J. (3)

z A. Ł.. Potem była z nimi u R. w domu. R. był roztrzęsiony i płakał.

Z jego relacji wynikało, że jechał ul. (...) za samochodem A. (...) i wymienił nazwisko kierowcy, ale go nie pamiętała. Nagle na jego samochód upadł mężczyzna. Wtedy odbił kierownicą i uderzył w latarnię. Z jego późniejszych relacji wynikało, że nie wie jak ten mężczyzna znalazł się na jego samochodzie.

Świadek A. U. podała, że tamtego dnia mama zawoziła ją do szkoły. Jechały ul. (...) kiedy zauważyły na przeciwległym pasie ruchu względem tego którym się poruszały rozbity samochód, którym z reguły jeździł brat J. T. (1). Za samochodem widziały leżące ciało. Nie zatrzymywały się. O powyższym od razu poinformowała J. T. (1), by ta mogła powiadomić rodziców. W szkole spotkała J. T. (1) i chwilę rozmawiały. J. wyszła potem ze szkoły. Tego dnia już się nie widziały. Podała też, że jadąc do szkoły na wyjeździe z osiedla, w którym mieszka, na ul. (...) widziały wtedy z mamą samochód A. (...) kol. czarnego, którym kierował K. Ś..

W późniejszym czasie J. mówiła jej, że brat był w szoku, był załamany, ale mówił że to nie on spowodował ten wypadek. Okoliczności powyższe potwierdziła jej matka - I. U., która dodatkowo podała, że jadąc w kierunku ul. (...) wymijała się z K. Ś., który jechał od strony ronda i wjeżdżał w ul. (...). Potem, gdy przejeżdżały obok miejsca wypadku i zobaczyły samochód R. T., była tam już straż albo pogotowie. Po odwiezieniu córki do szkoły pojechała do pracy. Zeznaniom świadków sąd nie odmówił wiarygodności.

Świadkowie - strażacy A. J. (1), K. B. (1), W. K., M. K., D. K., D. B., R. G., A. W., K. B. (2), P. K. i S. K. skierowani zostali do zabezpieczenia miejsca wypadku. Ich zeznania dot. wykonywanych na miejscu czynności a także poczynionych spostrzeżeń związanych z wypadkiem. Zeznania ich nie budziły wątpliwości sądu jakkolwiek nie wniosły do sprawy okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia. Dowódca jednostki ratowniczo - gaśniczej A. J. (1) podał, iż do zdarzenia skierowane zostały 3 zastępy. Potwierdził, że kiedy dotarli na miejsce było tam już pogotowie. Z nikim z uczestników zdarzenia ani żadną z obecnych tam już osób nie rozmawiał. Był tam około 10 minut i po nim zadania

przejął W. K.. K. B. (1) dotarł na miejsce z opóźnieniem. Wtedy zauważył tam zielony samochód, który uderzył w lampę uliczną, a uszkodzony z tego pojazdu był w karetce. Dowiedział się wtedy od dowódcy, iż w zdarzeniu uczestniczył jeszcze jeden samochód, czarny, który odjechał w stronę K., tak też miały twierdzić osoby postronne. W. K. podał z kolei, że po dotarciu na miejsce zobaczył rozbity o latarnię samochód i zwłoki leżące na jezdni. Przystąpili wtedy do zabezpieczania tego miejsca przy użyciu taśmy. Odłączony został akumulator od N.. Uszkodowany z tego samochodu był już w karetce. Jakiś mężczyzna pokazał mu kartkę z zapisaną rejestracją samochodu, który miał stamtąd odjechać. Nie pamiętał czy mężczyzna ten jeszcze coś mu przekazywał. Kazał mu, by te dane przekazał policji, gdy tam przyjedzie. Po chwili pojawił się pierwszy patrol. Była tam kobieta i skierował go do niej. Nie rozmawiał z kierowcą N. i nie słyszał rozmowy z policjantką. Na miejscu byli do zakończenia czynności policji. W pierwszym zastępie przyjechał tam D. B., ale żadna postronna osoba nie rozmawiała z nim o wypadku. W tle jednak było słychać, iż w zdarzeniu uczestniczył jeszcze jeden samochód. Był tam też R. G., ale on także z nikim postronnym nie rozmawiał o wypadku. Świadkowie M. K. i D. K. z drugiego zastępu również poza swoimi zadaniami nie wykonywali innych czynności. Nie rozmawiali z obecnymi tam osobami o wypadku. A. W. również nie posiadał wiedzy na temat przebiegu wypadku, bo z nikim tam o tym nie rozmawiał. K. B. (2) pamiętał, że kiedy przyjechali była tam już karetka. On także wykonywał tylko swoje zdania. P. K. także z nikim o wypadku nie rozmawiał, w tym z pokrzywdzonym i nie wiedział jak do niego doszło. Słyszał tylko, że jakiś samochód tam jechał. Również S. K. na temat przebiegu wypadku nie posiadał żadnej wiedzy. Jak wskazał, strażacy z jego zastępu wykonali tylko zlecone im czynności zabezpieczenia miejsca wypadku a potem odjechali do bazy.

Funkcjonariuszka policji K. K. (1) potwierdziła, iż tamtego dnia skierowana została przez dyżurnego na miejsce zdarzenia, choć nie pamiętała już jakiej treści informację o zdarzeniu jej przekazał. W patrolu była wówczas sama. Z uwagi na upływ czasu nie pamiętała już jakie służby znalazły się na miejscu jako pierwsze. Gdy tam dotarła zobaczyła przykryte workiem ciało uszkodzonego w wypadku i uszkodzony samochód osobowy. Na miejscu było bardzo dużo osób. Teren był już zabezpieczony taśmą, co potwierdza, iż przed nią było już pogotowie i straż pożarna. Próbowала ustalić świadka zdarzenia. Był tam mężczyzna, którego nazwiska nie pamiętała, a który twierdził, że widział to zdarzenie

i przedstawił jej jego przebieg. Dokładnie już nie pamiętała co mówił, ale twierdził, iż w zdarzeniu brał udział jeszcze jeden samochód, który stamtąd odjechał. Nie przesłuchiwała go w charakterze świadka. Nie zbierała też śladów na miejscu zdarzenia, bo to nie należało do jej obowiązków. Ktoś przekazał jej kartkę z zapiskiem dot. numeru rejestracyjnego pojazdu, który odjechał z miejsca zdarzenia. Potem przekazała ją dyżurnemu. Dokonała oględzin znajdującego się tam pojazdu, ale nie pamiętała już na czyje polecenie. Starła się, by nie dopuścić osób postronnych do miejsca zdarzenia. Zeznaniom tym sąd nie odmówił wiary. Po części znajdują one odzwierciedlenie w zeznaniach świadków i załączonych dokumentach.

H. J. będący naczelnikiem wydziału ruchu drogowego z uwagi na upływ czasu w zasadzie nie pamiętał już dokładnie wykonywanych czynności. Pamiętał tylko, że był na miejscu zdarzenia. Gdy przyjechał była tam policjantka z ruchu drogowego (K. K. (1)), która przekazała mu że w zdarzeniu miał uczestniczyć jeszcze jeden pojazd. Była tam także prokurator. Grupa zdarzeniowa pracowała już wtedy na miejscu bądź dojechała. Podał też, że podszedł wtedy do niego jakiś mężczyzna, który powiedział mu, że w wypadku brał udział samochód A. (...), który odjechał. Przekazał mu, że za chwilę ktoś go przesłucha. W ocenie Sądu nie mógł to być świadek R. M., a to z tej przyczyny iż jak zeznał z nikim na miejscu nie rozmawiał poza wskazanymi osobami, podobnie jak R. T.. Poza tym nigdy świadek R. M. nie twierdził, że rozmawiał

z funkcyjnym oficerem policji (świadek był przecież w mundurze), a ponadto tuż po zdarzeniu, co wyraźnie tenże świadek podkreślił, nie wiedział jakiej marki był samochód, który uderzył w pieszego. W tamtym czasie określał go jako czarne cabrio, sportowe, niskie. Takiego określenie tego pojazdu używał składając pierwsze zeznania. Dopiero później podał, że teraz to już wie jaka to marka samochodu, a wcześniej nie wiedział. Z kolei sam świadek H. J. nie pamiętał czy rozmawiał z kierowcą N. i czy w ogóle tam był, kiedy świadek dojechał.

Zeznania świadka J. Ś. (1) nie wniosły do sprawy istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności. Jak zeznał świadek nie wykonywał żadnych czynności poza zabezpieczeniem ruchu drogowego - zabezpieczał wyjazd z ul. (...) w ul. (...).

W miejscu w którym stał zabezpieczając wyjazd nawet nie widział miejsca zdarzenia i tego co się tam działo. Niezależnie od powyższego Sąd nie odmówił wiary jego zeznaniom.

D. P. w dniu 11 marca 2011 r. pełnił dyżur referencki tzw. zdarzeniowy. Po godz. 8:00 otrzymał od dyżurnego polecenie udania się na miejsce wypadku na ul. (...). Udał się tam z B. B. (1) i A. S.. Przed wyjazdem otrzymali od dyżurnego informacje, że wypadek jest śmiertelny, że sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia i że sprawcą najprawdopodobniej jest Ś.. Kiedy zajechali na miejsce zdziwili się, że jest tam samochód N. (...), który wjechał w lampę oświetleniową. Nie było tam A. (...). Na miejscu przyjął protokół ustnego zawiadomienia

o przestępstwie (od R. M.). B. i S. wykonywali w tym czasie oględziny miejsca zdarzenia. Przyjechał tam naczelnik H. J. i prokurator S.. Na polecenie prokuratora powołał biegłego Z. M. do oględzin pojazdów zabezpieczonych w sprawie. Przesłuchiwał członków karetki pogotowia i jakiegoś postronnego świadka. Chodziło o to, że ktoś z karetki miał widzieć obok szpitala młodego człowieka z A. (...). Potem po konfrontacji ta informacja się nie potwierdziła. Pamiętał, że jakiś człowiek mówił pani prokurator, że najpierw pieszy potrącony został przez samochód A. (...). Kierowca N. podał nr rejestracyjny tego pojazdu. Mówił też, że samochodem tym kierował młody Ś. – mówił o K.. Świadek przypuszczał, że obaj musieli się tego dnia spotkać gdzieś na krzyżówkach, a w ogóle znają się bo mieszkają blisko siebie. Nie potrafił wyjaśnić dlaczego nie znalazło to odzwierciedlenia w sporządzonym protokole przesłuchania w charakterze świadka R. T.. Przed sądem świadek P. podał dodatkowo, że już przed wyjazdem z KPP T. miał informację, choć nie potrafił dokładnie sprecyzować od kogo, że to Ś. spowodował wypadek i była mowa, że kierował A. (...). Kiedy przyjechali na miejsce zdarzenia, to była tam już policjanta z ruchu drogowego K. K. (1). Podał też, że sporządził notatkę z uzyskanych na miejscu informacji, choć jak podkreślił nie szczegółową. W notatce tej zawarł również okoliczności związane z oględzinami samochodu A. (...), mimo iż sam pojazd tego w ogóle nie widział i w tym zakresie oparł się tylko na przekazie innych osób. Samochód Ś. pojechali obejrzeć inni policjanci. Później dowiedział się, bo początkowo zanim udał się na urlop - prowadził czynności w niniejszej sprawie, że świadek osobiście przesłuchany przez prokuratora zeznał, iż doszło do podbicia pieszego i potem jego spadnięcia na maskę samochodu N.. Tego na moment sporządzania notatki nie wiedział. Pamiętał, że świadek od którego przyjmował zawiadomienie o przestępstwie był tam w czasie wypadku i widział zdarzenie. Zeznaniami tym sąd nie odmówił wiary.

Świadek B. B. (1) podał, że wykonywał oględziny miejsca zdarzenia. Na miejsce zdarzenia udał się z A. S. i D. P.. Nie pamiętał już co zostało zabezpieczone w miejscu zdarzenia. Za sporządzenie dokumentacji odpowiedzialny był technik kryminalistyki A. S.. Znajdujący się na miejscu zdarzenia samochód był uszkodzony. Samochód ten opisany został w odrębnym protokole, ale nie pamiętał przez kogo. W jego obecności nikt nie przemieszczał tego samochodu. Nie brał udziału w czynnościach związanych z samochodem A. (...) u Ś.. Zeznaniami tym sąd nie odmówił wiary. Oczywiście jest, że ze względu na upływ czasu świadek nie mógł pamiętać szczegółów wykonywanych czynności.

A. S. zeznał, że kiedy przybył na miejsce zdarzenia był tam samochód N.. Sporządził szkic miejsca zdarzenia, choć nie spisywał osobiście protokołu tylko dyktował, co ma być tam zapisane. Sporządził także dokumentację fotograficzną. Fotografował samochód N. także w miejscu jego odholowania na parkingu w K. na polecenie naczelnika wydziału lub komendanta. Oglądał samochód A. (...), ale nie wykonywał jego fotografii. Należy zauważyć, iż biegły Z. M. i K. S. (1) twierdzili w tym zakresie odmiennie, czemu Sąd odmówił wiary. Świadek zeznał, że jako kierowca był w miejscu zabezpieczenia tego samochodu u K. S. (1)

z biegłym Z. M. (pierwsze oględziny wykonywane dnia 11.03.2011r.). Biegły oglądał wtedy A. (...), a potem pojechali do K. obejrzeć N.. Biegły również wtedy nie wykonywał zdjęć A. (...) (nie zostały załączone do opinii podstawowej żadne zdjęcia A. (...), o czym poniżej). U K. S. (1) był potem z prokuratorami, którzy oglądali pojazd po jego wyprowadzeniu na zewnątrz garażu, w którym wg jego oceny była słaba widoczność. Dostrzegł zarysowanie na pojeździe. Każdorazowo nie występował tam jako technik kryminalistyki. Podkreślił, że nie oglądał tego samochodu wcześniej i nie wykonywał jego oględzin. Podtrzymał zeznania złożone w postępowaniu o sygn. (...)Prokuratury Okręgowej w K. w sprawie przeciwko biegłemu Z. M. dot. przedstawienia mającej służyć jako dowód w sprawie fałszywej opinii z dnia 15 marca 2011r. oraz fałszywej opinii uzupełniającej z dnia 16 marca 2011r. dotyczącej ustalenia stanu technicznego pojazdów biorących udział w przedmiotowych wypadku. Wówczas świadek zeznał, że w miejscach zabezpieczenia pojazdów biorących

udział w zdarzeniu był na polecenie swojego naczelnika B. K. z biegłym Z. M.. Biegły miał zrobić oględziny pojazdu pod kątem jego udziału w wypadku. Świadek nie brał w nich udziału, jedynie zawiózł tam biegłego. Biegły prowadził oględziny w garażu (K. S. (1) odmiennie czemu Sąd nie dał wiary) i nie wykonywał żadnych zdjęć. Po zakończonych oględzinach zawiózł biegłego na parking strzeżony do K., gdzie znajdował się samochód N.. Tam biegły miał przeprowadzić także oględziny. Tym razem świadek wykonywał zdjęcia samochodu, które załączone zostały do akt. Potem odwiózł biegłego do KPP, bo tam pozostawił on swój samochód. Był także ponownie z prokuratorami u K. S. (1). Wtedy samochód został wyprowadzony z garażu na zewnątrz, tak jak stał tyłem. Na pytania podał też wtedy, że podczas oględzin prowadzonych przez biegłego Z. M. widział „chyba” wyciek jakiegoś płynu po lewej stronie zderzaka patrząc z pozycji kierowcy. Było tam też zadrapanie lakieru przedniego zderzaka chyba po tej samej stronie oraz zaobserwował lekkie „zwieszenie” – opuszczenie przedniego zderzaka, co wyglądało tak, jakby zderzak wyskoczył z wewnętrznych mocowań. Z zaobserwowaniem powyższego nie było jak zeznał trudności – „tym bardziej jeżeli ktoś się na tym zna”. Pamiętać należy, iż świadek od wielu lat był technikiem kryminalistyki. Należy podkreślić także to, iż świadek widział owe opisane ślady wówczas, gdy był tam z biegłym Z. M., a był z nim tylko na pierwszych oględzinach jakie odbyły się w dniu 11 marca 2011 roku, co potwierdził także sam biegły Z. M.. Kolejny raz biegły M. był tam dopiero w dniu 15 marca 2011r. Pojechał tam sam i wykonywał oględziny drugi raz przed wydaniem opinii uzupełniającej, natomiast biegły z (...) w P. był tam z prokuratorem w dniu 14 marca 2011r. Świadek A. S. przyznał, że opowiadał biegłemu o tym co było na miejscu zdarzenia, ale nie pamiętał czy mówił mu jak pieszy miał być potrącony przez samochód A. (...). Zeznaniami świadka Sąd nie odmówił waloru wiarygodności. Znajdują one potwierdzenie w załączonych do akt dokumentach, w tym w materiale fotograficznym. Nadto znajdują one oparcie w opinii zespołu biegłych (...) w P. w zakresie spostrzeżeń poczynionych przez świadka podczas wykonywanych przez Z. M. oględzin samochodu A. (...), które to uszkodzenia (ślady) zostały ujawnione podczas oględzin wykonywanych przez biegłych z tego zespołu, a które mimo ich widoczności na pojeździe w czasie oględzin dokonywanych przez biegłego Z. M. nie zostały opisane w wydanej przez niego opinii podstawowej ani uzupełniającej. Tym samym sprawiając, iż opinia ta nie mogła być uznana za wiarygodną w zakresie dot. występowania uszkodzeń i śladów mogących mieć związek z wypadkiem, o czym szerzej poniżej.

Świadek Ł. P. podał, że poza zabezpieczeniem samochodu A. (...) i sporządzeniem notatki nie wykonywał innych czynności. Na polecenie przełożonego udał się do miejsca zamieszkania Ś. celem „zobaczenia” czy kierujący ciemnym A. brał udział w zdarzeniu i czy samochód ma jakieś uszkodzenia. Na miejsce pojechał z W. Ł.. Potem przyjechał tam także J. N.. Wtedy dostrzegł uszkodzenie lampy z przodu – było „napęknięcie”, ale nie pamiętał której, bo nie wykonywał oględzin. Samochodu nie dotykał. Nie pamiętał czy samochód był czysty czy zakurzony. Potem zapadła decyzja o zabezpieczeniu pojazdu i pojechał po protokół do tej czynności. Podtrzymał też swoje wcześniejsze zeznania kiedy podał, że na miejsce wypadku na ul. (...) udał się z W. Ł.. Dotarli tam kilka minut po godz. 8:00. Na miejscu uzyskali informację, że w zdarzeniu mogło uczestniczyć A. (...) należące do Ś.. Niezwłocznie więc udali się do miejsca jego zamieszkania. Należy zauważyć, iż sam oskarżony twierdził w wyjaśnieniach, iż policjanci pojawili się u niego w domu przed godz. 9.00 (czas rozpoczęcia oględzin A. (...) wg protokołu to godz. 9:10). Świadek podał, że po dotarciu na miejsce zobaczył przed posesją samochód A.. Jego silnik był jeszcze ciepły, co oznaczało że był użytkowany. J. Ś. (2) potwierdził, że syn zawoził brata do szkoły. Świadek wypytał K. Ś. jaką trasą wracał do domu. Kiedy N. i Ł. robili oględziny tego samochodu, był przy tym obecny ojciec K. Ś.. Świadek nie był obecny podczas całych oględzin bowiem w związku z koniecznością zabezpieczenia pojazdu udał się po stosowny protokół. W czasie gdy tam jednak był stwierdzono zarysowanie zderzaka przedniego, ale nie pamiętał z której strony i pęknięcie klosza lampy przedniej. J. Ś. (2) twierdził wówczas, że te uszkodzenia powstały już wcześniej. Kiedy zakończone zostały oględziny technicy odjechali, a on czekał na holownik. Nie kojarzył by stwierdzono podczas oględzin wyciek jakiegoś płynu, ale dowiedział się o tym później. Nie pamiętał czy podczas oględzin samochód był uruchamiany i przemieszczany. Nie pamiętał także by były problemem z wykonaniem zdjęć A. (...). Świadek wyjaśnił, że dokonując zapisu zawartego w jego notatce, że

pojazd nie posiada żadnych widocznych uszkodzeń mechanicznych, karoseria pokryta kurzem – miał na myśli, że nie były to uszkodzenia typu wgnieceń czy pogniętych blach, a samochód pokryty był kurzem.

W. Ł. potwierdził okoliczności przedstawione przez Ł. P.. Zeznał, że skierowany został z wymienionym na miejsce wypadku drogowego na ul. (...). Ze wstępnych informacji wynikało, iż sprawca wypadku zbiegł z miejsca zdarzenia. Kiedy tam dotarli ruch był już zablokowany. Zostali skierowani do miejsca zamieszkania Ś., ponieważ on był widziany w miejscu tego zdarzenia. Zastali Ś. z rodzicami w domu. Przed domem stały przodem do ogrodzenia dwa samochody. Jednym z nich było A. (...). Ł. P. miał dotknąć maski samochodu i stwierdził, że jest ciepła (wymieniony odmiennie). Jak podał świadek, na pierwszy rzut oka nie było widać wyraźnych uszkodzeń pojazdu. Ustalili, że tego dnia pojazdem kierował K. Ś.. Opisał im którądy się przemieszczał. Świadek poinformował kierownika, że Ś. jechał ul. (...) oraz że pojazd nie ma wyraźnych uszkodzeń. Potem miał zabrać świadka z miejsca wypadku i zawieźć na Komendę i po drodze zabrać technika kryminalistyki J. N.. Ponownie udali się do miejsca zamieszkania Ś. i tam świadek wykonał oględziny, a J. N. robił zdjęcia. Co istotne świadek pamiętał, że było widoczne jakieś „otarcie” na zderzaku od strony kierowcy (lewa strona pojazdu patrząc z pozycji kierującego). Nie pamiętał kto z nich zauważył to otarcie, które opisał w protokole. Wydawało mu się wtedy, że Ś. mówił w jakich okolicznościach powstało, co także umieścił w protokole. Potem prokurator podjął decyzję o zabezpieczeniu tego pojazdu. Samochód został odholowany na parking strzeżony K. S. (1). K. Ś. został zabrany na przesłuchanie. Świadek potwierdził sporządzenie protokołu oględzin datowanego 11.03.2011r. i uzupełniającego z 14.03.2011r. Podał, że dół samochodu był wilgotny, a przód zabrudzony jakby błotem. Nie pamiętał czy podczas oględzin uruchamiany był silnik i czy samochód był przestawiany przez jego właściciela. Nie pamiętał by stwierdzili występowanie jakiegoś wycieku (natomiast świadek J. N. odmiennie). Nie pamiętał też czy Ś. mówił kto kierował pojazdem wtedy, gdy nastąpiło uszkodzenie ujawnione w czasie oględzin. Protokół spisywał w mieszkaniu Ś..

Z kolei świadek J. N. podał, że oględziny pojazdu A. (...), w których brał udział prowadzone były przy posesji Ś.. W trakcie oględzin nie stwierdzili występowania wgnieceń czy uszkodzeń mechanicznych. Na karoserii widoczna była warstwa kurzu, nalot jakby samochód dłużej nie był myty (świadek W. Ł. odmiennie – wg niego samochód był wilgotny, a przód miał zabrudzony jakby błotem). Na przednim zderzaku z lewej strony zauważyli białe przetarcie. Podał, że zapytali Ś. o jego pochodzenie i wtedy odpowiedział im, że to żona gdzieś wyjeżdżała z posesji czy na terenie jego firmy, że było to jakieś otarcie o drzwi. Był zdziwiony tym, że samochód brał udział w wypadku a nie miał żadnych uszkodzeń. Patrzyli także pod maskę i wtedy zauważyli wyciek, coś tam kapkało. To było z przodu z lewej strony (czego nie ujawnił i nie opisał biegły M.). Podczas oględzin, jak zeznał robił zdjęcia. Wtedy pracował silnik samochodu, bo kazał nim odjechać od bramy, aby wygodniej mu było robić zdjęcia (świadek W. Ł. ostatecznie nie wykluczył, iż tak mogło być). Przy oględzinach oprócz W. Ł. i Ł. P. był jeszcze ktoś kogo już nie pamiętał. Oceniał, co bardzo istotne, że przetarcie na zderzaku nie rzucało się w oczy, ale było widoczne ponieważ miało kolor biały albo szary. Wg niego było pokryte kurzem, bo nawet sam stał go trochę na tym przetarciu. Podnieść należy, iż tego także nie ujawnił biegły Z. M. podczas oględzin, a skoro z tego przetarcia rzeczywiście miałby być częściowo starty kurz, to tym bardziej nie powinno to umknąć jego uwadze, szczególnie przy drugich oględzinach. To uszkodzenie jak zeznał zostało sfotografowane (potwierdzenie w aktach). Uszkodzony był także reflektor, co opisał w protokole. Nie potrafił wyjaśnić dlaczego sporządzony protokół oględzin nie zawierał zapisu o stwierdzonym przez nich wycieku i o tym, że ten wyciek był przy opasce zaciskowej. Przypuszczał, iż uznali, że nie ma to związku z wypadkiem. Ponadto nie cały czas miał być z W. Ł. przy samochodzie A. (...).

R. W. pojechał na zlecenie policji do miejsca, w którym znajdował się samochód A. (...). Jak wskazał miał holować pojazd do zabudowań K. S. (1) na parking strzeżony. Na miejscu zastał 2 policjantów, którzy wykonywali jeszcze jakieś czynności z tym samochodem. Twierdził, że w jego obecności policjanci kontaktowali się z dyżurnym bądź prokuratorem. Słyszał jak mówili, że auto nie ma żadnych śladów, które świadczyłyby o tym, że auto kogokolwiek potrafiło lub brało udział w zdarzeniu drogowym, że auto jest brudne. Policjanci czekali na odpowiedź w kwestii holowania tego pojazdu, z czego nie był zadowolony, gdyż obawiał się, że w zaistniałej sytuacji decyzja o jego holowaniu zostanie cofnięta. Świadek dodał, że obszedł samochód i nie widział na nim żadnych uszkodzeń (Ł., P. i N. odmiennie). Twierdził, że

pamięta delikatne pęknięcie lampy z przodu i jej zabrudzenie. Przyznał, że z uwagi na upływ czasu szczegółów już pamięta, a wcześniej w tej sprawie przesłuchiwany nie był. Mimo to podał, że w żadnym miejscu samochód nie był przetarty ani zarysowany, czemu w obliczu opinii biegłych z (...), nie można dać wiary. Twierdzeniom takim zaprzecza także treść protokołu oględzin tego pojazdu i zeznania funkcjonariuszy policji, którzy te oględziny wykonywali. Ostatecznie samochód został przetransportowany holownikiem na parking S. i tam bez uruchamiania silnika wepchnięty do garażu. Drugi z pojazdów nie był holowany na parking do K. S. (1), lecz w trybie administracyjnym na parking w K..

K. S. (1) potwierdził, że świadczy usługi dla policji w zakresie przechowywania zabezpieczonych pojazdów. Na jego parkingu w pomieszczeniu warsztatu zabezpieczony został samochód marki A. (...) koloru ciemnego. Tam samochód ten oglądał jako pierwszy biegły Z. M.. Był przy tym obecny. Wyprowadził mu pojazd na zewnątrz. Świadek twierdził, że biegły dokładnie oglądał pojazd i robił zdjęcia (sam biegły odmiennie, również w kwestii wyprowadzania pojazdu z garażu). Świadek podał, że biegły

w rozmowie z nim twierdził, że nie widzi żadnych uszkodzeń tego pojazdu i że w jego ocenie nie uczestniczył on w wypadku. Pamiętał, że biegły był na oględzinach jeszcze raz i wtedy na polecenie prokuratora miał zmierzyć odległość lewego zderzaka od podłoża. Wtedy już samochód nie był wyprowadzany. Biegły wykonał pomiar w pomieszczeniu warsztatowym

i znów wykonywał zdjęcia. Świadek twierdził też, że w czasie kiedy samochód ten zabierany był holownikiem z miejsca jego parkowania przed domem, był cały zakurzony. Wówczas sprawdzali z W. przy wypełnianiu protokołu odbioru czy pojazd nie ma uszkodzeń. W jego ocenie – „nie było tam żadnych uszkodzeń i śladów” (świadkowie P., N. i Ł. odmiennie, o czym powyżej). Podał także, że kiedy samochód oglądała prokurator zauważyła jakąś plamę na kracie wlotu powietrza, która biegła po przednim zderzaku z lewej strony w dół. Wtedy przyznał, że dotknął palcami tej plamy i ocenił, że jest to płyn do spryskiwaczy. Potem kiedy plamę tę wytarł szmatą dało się zauważyć zarysowania lakieru na zderzaku po lewej stronie (zarysowania widoczne były już wcześniej – zeznania Ł.). Samochód ten oglądał także inny biegły, który za pierwszym razem był tam

z prokuratorem, a za drugim z mechanikiem. On też wykonywał zdjęcia pojazdu. Świadek podał, że raz z biegłym był technik kryminalistyki i także wg niego robił zdjęcia (S. odmiennie). Samochód ten jak podał oglądali także komendant policji i jego zastępca (potwierdzenie w zeznaniach obu świadków). Nie potrafił wskazać kiedy i w jakiej kolejności pojazd oglądany był przez wskazane przez niego osoby. Składając zeznania przed sądem świadek podtrzymał to co powiedział wcześniej, lecz tym razem mimo upływu czasu utrzymywał, że na prośbę prokurator, która kazała mu zobaczyć „co to są za smary” wziął tzw. czyściwo i przetarł to miejsce, powąchał i ocenił, że to płyn do spryskiwaczy, czemu Sąd nie dała wiary choćby z uwagi na treść wcześniejszych zeznań świadka w tym zakresie. Tym razem twierdził, że wcześniej tej plamy tam nie było (świadkowie S. i N. odmiennie – potwierdzili, iż była ale nie zapisano tego w protokole oględzin uznając że nie ma związku ze zdarzeniem), a powstała dopiero po wizycie biegłego z P., który jak zeznał, włączał spryskiwacze i wtedy płyn pociekł po szybie. Pozostawił też plamę na zderzaku, -„bo przewód był nieszczelny”. Twierdzenia te w świetle opinii zespołu biegłych

z (...) w P. jak i wskazanych powyżej świadków budzą wątpliwości. Tym razem świadek podał, że samochód wyprowadził z warsztatu na polecenie prokuratora, kiedy przyjechali tam biegli z (...) w P.. Podał też tym razem, że kiedy przyjechał tam po raz drugi biegły Z. M., to był zdziwiony tym, że zderzak przedni z lewej strony jest przetarty i były widoczne rysy. Świadek twierdził, że biegły miał nawet pytać skąd to się wzięło i czy ktoś nie porysował. Świadek A. S. w zakresie widoczności śladów w dniu pierwszych oględzin wykonywanych przez Z. M. zeznał odmiennie. Również stanowisko biegłego M. w tym przedmiocie zgola odmiennie, bowiem biegły miał się zasugerować tym co usłyszał od policji na temat przebiegu zdarzenia i miał oglądać prawa stronę pojazdu. Świadek utrzymywał też, że biegły M. za pierwszym razem oglądał samochód na zewnątrz warsztatu, co też sprzeczne jest z tym co podał biegły

i świadek S.. Za drugim razem oględziny miały być już tylko w warsztacie. Świadek twierdził także, że poza nieszczelnością węża od spryskiwaczy żadnych uszkodzeń nie widział. Świadek podał też, że z lewej strony pojazdu na zderzaku patrząc z pozycji osoby siedzącej w pojeździe znajdowały się zarysowania, a nie jedna rysa (rysa znajdowała się z prawej strony zderzaka). Były to rysy poziome nagle widoczne po przetarciu karoserii. Wcześniej, jak podał rys tych tam nie widział. Podał też, że te zarysowania biegły M. zobaczył dopiero później. Świadek ostatecznie podał, że prokurator pierwszy raz była oglądać pojazd z biegłym z P. (a zatem 14.03.2011r.), a potem drugi raz z szefem

prokuratury i dalej, że najpierw był M., potem biegły z P. jeden raz i drugi raz z mechanikiem, a potem był znów M.. Tym razem świadek znów podał odmiennie, a mianowicie, że za drugim razem także biegłemu M. wyprowadzał samochód z garażu, a dopiero na zadane mu przez prokuratora pytanie przyznał, że jednak nie pamięta tego z uwagi na upływ czasu. Podał także, że z biegłym z P. przyjechał mechanik z (...) serwisu (...) i rozkręcił nadkole lewe, by dostać się do spryskiwaczy i sprawdzić skąd ten wyciek. Do zeznań świadka sąd podszedł z dużą ostrożnością. Zeznania jego znacząco różnią się nie tylko od tego co podał biegły, który dwukrotnie oglądał samochód A. (...) przed wydaniem najpierw opinii podstawowej, a potem uzupełniającej, ale także różnią się od tego co zeznał funkcjonariusz policji A. S., pozostając z nimi w rażącej sprzeczności. Nie można jednak gubić z pola widzenia faktu, iż świadek zeznawał w dużej odległości czasowej od dnia przeprowadzania tych czynności i co jest oczywistym wielu szczegółów mógł już nie pamiętać. Jego zeznania w zakresie dot. sposobu wykonywania oględzin przez biegłego pozostają w oczywistej sprzeczności z tym, co podał sam biegły.

B. K. zeznał, że kilka dni po zdarzeniu udał się z W. G. (1) do miejsca, w którym zabezpieczony był samochód A. (...). Chcieli zobaczyć jakie faktycznie były uszkodzenia na pojeździe z uwagi na to, że wypadek był śmiertelny, a policjanci z grupy referenckiej zauważyli na samochodzie jakiś ślad, o którym ktoś ze Ś. mówił, że pochodzi z jakiegoś wcześniejszego zdarzenia. Samochód znajdował się w garażu. Podał też, że policjanci z grupy referenckiej mówili o jakimś wycieku. Po obejrzeniu samochodu stwierdził, że „widocznych śladów kontaktu tego pojazdu z pieszym nie było..... jakiegoś głębszego śladu mechanicznego, który powstałby od kontaktu z pieszym”. Nie pamiętał, czy widział wtedy na pojeździe kurz. Podtrzymał swoje zeznania złożone w postępowaniu o sygn. (...) PO w K.. Podał wtedy, że na miejsce zdarzenia wysłana została grupa operacyjno-dochodzeniowa. Na miejscu był obecny prokurator. Pojechał tam także naczelnik H. J.. Z ustaleń wynikało, że w zdarzeniu mógł uczestniczyć samochód A. (...). Ponieważ samochodów tego typu w powiecie jest mało, a samochód odjechał w stronę K. podejrzewano, że może to być samochód Ś.. Do miejsca jego zamieszkania skierowani zostali funkcjonariusze do wykonania czynności. Grupa wykonała oględziny w miejscu zamieszkania Ś.. Grupa skontaktowała się potem z H. J. zgłaszając, iż na samochodzie A. (...) nie było uszkodzeń i wgnieceń, które świadczyłyby, że pojazd uczestniczył w wypadku.

Z uwagi na to, że wypadek był śmiertelny a z zeznań świadka wypadku wynikało, że właśnie A. (...) mogło potrącić pieszego na pasach, pojazd zabezpieczony został procesowo.

W sprawie powołany został biegły Z. M., którego zadaniem było przeprowadzenie oględzin obu pojazdów i ustalenie ich stanu technicznego. Tym razem także podał, że z ciekawości udał się z komendantem G. do miejsca zabezpieczenia A. (...). Tam obaj zauważyli z przodu pojazdu wyciek jakiegoś płynu, co wyglądało jak zaciek czy plama. Szukali wgnieceń bądź pęknięć ale niczego takiego nie zauważyli. Potem kiedy wydana została druga opinia, to wynikało z niej, że jakiś ślad na samochodzie A. jednak był, który mógł wskazywać na kontakt z pieszym. Utrzymywał, że nie przekazywał biegłemu M. szczegółów zdarzenia szczególnie, że miał on wydać opinię co do stanu technicznego pojazdów po ich oględzinach, a nie rekonstrukcji wypadku drogowego. W. G. (1) potwierdził okoliczności przedstawione przez świadka B. K. dot. ich obecności w miejscu zabezpieczenia samochodu A. (...). Podał, że faktycznie zainteresowani byli stanem tego samochodu skoro miał uczestniczyć

w wypadku. Świadek zeznał, że poza wyciekiem, który wtedy dostrzegli nie widział na samochodzie uszkodzeń świadczących o jego udziale w wypadku. Podtrzymał swoje zeznania złożone w sprawie o sygn. akt (...) PO w K.. Wówczas podał, że docierały do niego telefonicznie informacje, że w tym wypadku mógł brać udział samochód A. (...) należący do Ś.. Po tych informacjach kazał jechać do miejsca zamieszkania Ś., aby ustalić okoliczności i stan pojazdu. Potem od naczelnika J. otrzymał informację, że na samochodzie nie ma wyraźnych śladów. Wymieniony nie był przekonany co do potrzeby zabezpieczania tego samochodu, lecz świadek zdecydował, że należy go zabezpieczyć procesowo i tak też się stało. Kilka dni później dowiedział się, że jednak są jakieś uszkodzenia samochodu. Wtedy z ciekawości pojechał z B. K. do posesji K. S. (1), aby obejrzeć ten samochód. Twierdził, iż nie dostrzegł na nim uszkodzeń świadczących o udziale w wypadku, ale zauważył wyciek jakiegoś płynu w lewej przedniej części pojazdu. Pojazd oglądali w garażu, nie wyprowadzali go na zewnątrz.

Zeznaniom obu świadków sąd nie odmówił wiary jakkolwiek obaj wyraźnie wskazywali, że szukali na samochodzie śladów typu wgniecenia czy pęknięcia, a zauważyli wyciek jakiejś substancji. Nie zeznali natomiast co do śladów, które ujawnione zostały ostatecznie przez biegłego Z. M., który dwukrotnie oglądał samochód A. (...), a o wycieku

w opinii nic nie napisał.

R. K. zeznał, że na przełomie grudnia 2010 i stycznia 2011, syn szefa firmy (...) (J. Ś. (2)), w której jest zatrudniony przyszedł do niego na warsztat i poinformował go, że podczas zawracania samochodem A. (...) poślizgnął się i zahaczył o lewy narożnik przedniego zderzaka jego samochodu B. (...). Świadek miał zaparkowany samochód z tyłu warsztatu wzdłuż płotu prawą stroną. Na samochodzie powstały białe rysy od przetarcia. Otarcie to jak twierdził „mogło być na wysokości około

30 cm, praktycznie na wysokość całego zderzaka, a długość około 15 cm”. Uszkodzenie zostało naprawione około maja/czerwca 2011r. – pomalowane przez M. S. (1). Zostały tylko drobne rysy na listwie plastikowej, która nie jest malowana, ale zostały one spolerowane. W ocenie świadka na pierwszy rzut oka uszkodzenia w pojeździe A. (...) były większe niż uszkodzenia w jego pojeździe. Co znamienne mimo upływu czasu świadek podał, że w samochodzie A. odstawał przedni zderzak od strony kierowcy oraz halogen, który znajduje się na dole zderzaka. Twierdził, że były jakieś ryski na rogu zderzaka, choć bardziej widoczny był odstający zderzak. Świadek dokładnie się jednak nie przyglądał, gdyż bardziej zainteresowany był swoim samochodem. Jakiś czas później widział jeszcze te uszkodzenia w A. (...), choć zastrzegł, że rzadko widywał to auto. Tamtego dnia w samochodzie K. Ś. była jakaś dziewczyna. Nie zgłaszał ubezpieczycielowi powstałej szkody i w związku z tym nie były robione fotografie uszkodzeń.

D. S. potwierdziła, że kiedyś była z K. Ś. na terenie firmy jego ojca. Tam z uwagi na oblodzenie podczas wyjazdu z myjni samochód ślizgnął się i uderzyli w inny stojący tam na parkingu samochód jakiegoś pracownika. K. poszedł o tym zawiadomić tamtego pracownika. Obok zarysowania A. miało jeszcze wygięty zderzak i „opuszczony o jakiś milimetr” może więcej jakby wyskoczył

z zawiasów. Uszkodzenia te zobaczyła jednak dopiero jak dojechali do domu Ś.. Zauważyła też wtedy niewielkie rysy na zderzaku od strony kierowcy w środkowej części tej wysokości. Nie było też dopasowane małe światło - reflektor na dole. K. próbował je wcisnąć ale bezskutecznie. Nie oglądała uszkodzeń w samochodzie B..

M. S. (1) potwierdził, iż wykonał naprawę uszkodzeń samochodu B. R. K., który nie mówił mu w jakich okolicznościach powstały. Były to rysy na przednim zderzaku samochodu z lewej strony. To były wg niego jakieś otarcia i wymagały drobnej naprawy. Zeszlifował rysy i pomalował je, nie było potrzeby szpachlowania. Pozostały ślady na listwie ozdobnej plastikowej. Naprawę wykonał na przełomie czerwca/lipca 2011 r.

Zeznaniom tych świadków Sąd nie odmówił wiary albowiem nie znalazł podstaw do podważenia ich twierdzeń, że doszło do opisywanego przez nich zdarzenia, w którym powstały uszkodzenia m. in. na karoserii samochodu A. (...), które miałyby uzasadnić to, że nie doszło do ich powstania na skutek kontaktu z pieszym w wypadku będącym przedmiotem niniejszego postępowania. Należy jednak podnieść, iż jak zeznali funkcjonariusze policji będący na oględzinach samochodu A. (...), właściciel pojazdu J. Ś. (2) twierdził, że ujawnione przez nich zarysowania umiejscowione z lewej strony pojazdu na zderzaku pochodzą z okresu wcześniejszego, ale wtedy też wskazał przy tym, że to jego żona zarysowała samochód o jakieś drzwi - a nie syn K. na skutek poślizgnięcia się na oblodzonej nawierzchni na terenie jego firmy. Zatem mówił wówczas o zupełnie innych okolicznościach niż wynikałoby to z zeznań omawianych świadków. Ponadto należy podać, iż okoliczności w jakich mogło dojść do powstania zarysowań na zderzaku z lewej strony A. (...) zostały także poddane analizie w nie budzącej wątpliwości sądu opinii uzupełniającej biegłych z (...) w P., którzy podnieśli iż eksperyment który miałby potwierdzić powstanie owych zarysowań w opisany przez tych świadków sposób przeprowadzony został bez obciążenia samochodu A. (...), podczas, gdy z zeznań świadków D. S.

i R. K. jednoznacznie wynika, iż w czasie kontaktu samochodu B.

i A. (...), w tym drugim pojeździe siedział za kierownicą oskarżony K. Ś.

i jego pasażerka.

Świadek E. W. zdarzenia nie widziała. Podała, że tamtego dnia wujek, który zastępował jej ojca i który od kilkunastu lat mieszkał razem z jej rodziną i był jej osobą bardzo bliską wyszedł z domu rano celem rozliczenia się w Urzędzie Skarbowym. Co działo się potem nie wiedziała. Dopiero około godz. 13.00 została poinformowana, że zginął

w wypadku. Świadek podała, że wujek był dla niej najbliższą rodziną. Prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. Pomagał jej w wychowaniu syna. Był dla niego jak dziadek. Przyznała, że jeszcze pół roku po wypadku syn budził się w nocy i krzyczał. Potem przestał chodzić do zerówki. Bardzo to przeżył. Podała też, że ona ze swoją matką a siostrą J. C. (1) zorganizowały jego pochówek. Wniosła o zasądzenie na jej rzecz częściowego zadośćuczynienia w trybie art.46§1kk w kwocie 50.000,- złotych.

J. P. także nie widziała wypadku, w którym zginął jej ojciec. Okoliczności dot. jego przebiegu знаła tylko z przekazu innych osób. Wiedziała, że został potrącony przez samochód na przejściu dla pieszych. Dowiedziała się o tym od rodziny ojca. Potwierdziła to, co zeznała E. W., że nie miał schorzeń, które wpływałyby na sposób jego poruszania się. Nie nosił też okularów. Przyznała, że zamieszkiwał on ze swoją siostrzenicą i jej rodziną od wielu lat, bo był z matką najpierw w separacji, a potem wzięli rozwód. Zeznania te nie budziły wątpliwości.

Z. M. biegły powołany do wykonania oględzin i ustalenia stanu technicznego obu pojazdów uczestniczących w zdarzeniu podał, że nie był w miejscu wypadku. Telefonicznie został powiadomiony o wypadku i jego przebiegu przez naczelnika ruchu drogowego B. K., który zlecił mu przeprowadzenie oględzin obu pojazdów uczestniczących w zdarzeniu. Przyznał, iż dwukrotnie był na oględzinach pojazdu A. (...), które zabezpieczone było na parkingu strzeżonym K. S. (1). Pierwsze oględziny wykonał tego samego dnia. Pojechał do K. S. (1) na ul. (...) razem z funkcjonariuszem A. S.. Samochód znajdował się w garażu, był ustawiony tyłem do drzwi. Nie był wyprowadzany na zewnątrz (K. S. (1) odmiennie czemu sąd nie dał wiary). Szukał śladów przede wszystkim w przedniej części samochodu. Widział, że lakier pojazdu pokryty jest kurzem. Pod prawym reflektorem zauważył poziome zarysowanie koloru jasnego o długości 24 cm. Żadnych innych uszkodzeń na nadwoziu wtedy nie widział (mimo, iż policjanci wykonujący wcześniej oględziny zauważyli inne uszkodzenia). W pierwszej opinii podał, iż nie mogło ono powstać od kontaktu z pieszym, mimo iż przedmiotem wydawanej przez niego opinii było ustalenie stanu technicznego pojazdów, a nie rekonstrukcja przebiegu wypadku drogowego. Nie potrafił podać, czy zarysowanie to było pokryte kurzem. Pod lewym reflektorem nie widział, jak twierdził, żadnego zarysowania i dlatego nie opisał tego w pierwszej opinii. Przyznał, że widział podczas oględzin w dniu 11 marca 2011r. że zderzak po lewej stronie w dolnej części pokryty był płynem eksploatacyjnym. Powyższe nie znalazło jednak odzwierciedlenia

w wydanej przez niego opinii, a biegły nie potrafił wyjaśnić przyczyny tego. Sugerował natomiast, iż mogło to wynikać z tego, iż K. powiedział mu o potrąceniu pieszego prawą stroną pojazdu i na tej części pojazdu się skupił. Twierdził, że sprawdzał skąd wypływał ten płyn eksploatacyjny i ustalił po otworzeniu maski pojazdu, że z połączenia węża chłodnicy z pompą, co także nie znalazło się w opinii, bo jak twierdził w jego ocenie nie miało to związku z wypadkiem. Przyznał, że także w dniu tym nie zauważył „zatarcia” na przednim zderzaku z lewej strony i dlatego nie opisał tego w opinii. Twierdził, że i tym razem sugerował się tym, co usłyszał od policji na temat przebiegu wypadku, że kontakt z pieszym był z prawej strony. Tamtego dnia pojechał także z policjantem A. S. na oględziny samochodu N. (...), który zabezpieczony został na innym parkingu strzeżonym. Kolejnego dnia w kontakcie telefonicznym z prokuratorem powziął informacje

o obrażeniach ciała zmarłego zlokalizowanych na lewej nodze zmarłego i nie potrafił podać na jakiej wysokości od podłoża znajduje się zderzak samochodu A. (...). Wtedy otrzymał polecenie dokonania takiego pomiaru. Ponownie pojechał do K. S. (1) w dniu 15 marca 2011 r. Nikomu nie powiedział o ponownym wykonywaniu oględzin A. (...). Ponowne oględziny wykonał bez obecności policjantów. Wówczas stwierdził, iż dolna krawędź zderzaka znajduje się na wysokości 18 cm od podłoża. Wtedy dopiero zwrócił uwagę na lewą część pojazdu mając na uwadze informacje prokuratora i lekarza.

W trakcie ponownych oględzin stwierdził, że na przednim zderzaku z lewej strony pod reflektorem na wysokości 40 cm od podłoża znajduje się poziome zatarcie lakieru. Mimo ponownych oględzin i dokonanych pomiarów, swoich spostrzeżeń biegły nie zawarł także

w opinii uzupełniającej załączonej do akt. Opinia uzupełniająca nie zawiera także opisu stwierdzonego przez biegłego zabrudzenia płynem lewej krawędzi lewego zderzaka, mimo iż to ujawnił i sprawdzał przyczynę wycieku. Należy zauważyć, iż w pierwszej opinii biegły stwierdził występowanie uszkodzeń, jedynie w opisanym przez niego zakresie – „Lakier pojazdu pokryty kurzem. Pod prawym reflektorem znajduje się poziome zarysowanie lakieru koloru jasnego o długości 24 cm” i dalej stwierdzenie wykraczające poza ramy zleconej opinii – „zarysowanie lakieru nie mogło,

powstać od kontaktu z pieszym” (mowa tu o zarysowaniu zderzaka z jego prawej, a nie lewej strony). Natomiast w opinii uzupełniającej wydanej bez zlecenia organu prowadzącego postępowanie napisał - „...na przednim zderzaku z lewej strony pod reflektorem, na wysokości 40 cm od podłoża znajduje się zatarcie lakieru. Na dolnej krawędzi zderzaka, zderzak zabrudzony jest płynem eksploatacyjnym na wysokości 18-24cm od podłoża. Dolna krawędź zderzaka znajduje się na wysokości 18 cm od podłoża.” Należy zauważyć, iż do pierwszej z tych opinii nie dołączył żadnego materiału fotograficznego. Załączył go dopiero do swojej opinii uzupełniającej. Należy zauważyć, iż nawet przy ponownych oględzinach pojazdu A. (...) i sporządzaniu opinii uzupełniającej biegły w ogóle nie zawarł danych dot. zwymiarowania stwierdzonych śladów. Powyższe jednoznacznie dowodzi tego, iż biegły nie wykazał się rzetelnością przy dokonywaniu oględzin tego pojazdu. Przed sądem Z. M. podał dodatkowo, że przy drugich oględzinach nie ustalał skąd pochodzą ujawnione przez niego ślady. Tym razem twierdził, że ślady płynów eksploatacyjnych zauważył przy drugich oględzinach pojazdu. Ponadto utrzymywał tym razem, że nie stwierdził śladów na pojeździe, które odpowiadałyby przebiegowi wypadku opisanemu przez policjantów, stąd nie mógł inaczej napisać w opinii. Co znamienne podał, że gdyby znał ustalenia biegłego lekarza medycyny sądowej co do odniesionych przez pieszego obrażeń, to szukałby uszkodzeń w konkretnych miejscach. Powyższe stwierdzenie biegłego w ocenie sądu budzi zdumienie. Z tego bowiem wynika, iż biegły nie dołożył należytej staranności przy dokonywaniu oględzin tego pojazdu, a oparł się tylko na tym co usłyszał od policjantów jakoby pieszy uderzony został prawą stroną pojazdu, a co za tym idzie uszkodzeń tych poszukiwał tylko z prawej strony ignorując oględziny lewej strony pojazdu, a przecież inny był zakres zleconej mu opinii. Pamiętać należy, iż jak stwierdził świadek A. S., dostrzeżenie uszkodzeń z lewej strony pojazdu nie nastęrczało trudności. Świadek takie uszkodzenia dostrzegł będąc tylko obecnym przy wykonywaniu oględzin przez biegłego Z. M.. Sam bowiem nie wykonywał oględzin tego pojazdu jako technik kryminalistyki, o czym zeznał przed sądem. Nieprawdziwe są tu twierdzenia Z. M. jakoby oględziny te wykonywał z technikiem kryminalistyki i razem z nim oglądał pojazd. Policjant ten był tam tylko obecny, a biegły nie był powołany do wydania opinii z udziałem technika kryminalistyki, co potwierdza postanowienie o powołaniu biegłego do dokonania oględzin obu pojazdów datowane dnia 11 marca 2011r. Zatem z tej przyczyny nie mógł wiedzieć o sprostzeniach dokonanych w tamtym czasie przez A. S.. Przy wykonywaniu drugich oględzin biegły dostrzegł wg niego nieprofesjonalne ściągnięcie przewodów opaskami, ale to także nie znalazło odzwierciedlenia w opinii. Przyznał, że w związku z wydanymi przez niego w niniejszej sprawie opiniami prowadzone było przeciwko niemu postępowanie, gdzie zarzucono mu zafalszowanie opinii i stronniczość przy jej wydawaniu. To wtedy dopiero miał się dowiedzieć jakie faktycznie ślady znajdowały się na pojeździe A. (...), których nie opisał, a które to ujawnili biegli z Ośrodka (...) w P..

Mając na uwadze wszystkie opisane powyżej okoliczności opinia Z. M. zasługuje na uwzględnienie jedynie w zakresie ustalenia, iż oba pojazdy – A. (...) i N. (...), przed zdarzeniem były sprawne technicznie. W pozostałym zakresie opinia nie zasługuje na danie jej przymiotu wiarygodności a to z powodów nie tylko wyżej już omówionych, ale także w powiązaniu do ustaleń poczynionych przez biegłych z (...)

w P., którzy ujawnili i opisali szereg uszkodzeń, których w opinii nie ujął Z. M., a które pomimo zakurzenia samochodu A. (...), przy należyтым wykonywaniu obowiązków przez biegłego, powinny być dostrzeżone i opisane. Biegły wykazał się zatem nie tylko niefrasobliwością, nierzetelnością, ale przede wszystkim brakiem staranności

w swoim działaniu i całkowitym brakiem profesjonalizmu jako biegłego. Oględziny zostały przez biegłego wykonane w sposób niedbały mimo, iż dwukrotnie dokonywał oględzin tego samego pojazdu (przy czym drugie po biegłych z P.) i jak podnosił nie był ograniczony czasowo jeśli chodzi o przeprowadzenie samych oględzin, co przełożyło się na nierzetelną i nieprawdziwą treść opinii. Powyższe skutkowało decyzją Prezesa Sądu Okręgowego w K.z dnia 12 listopada 2012r. o zwolnieniu biegłego Z. M. z funkcji biegłego sądowego.

Wartość dowodowa protokołu oględzin i otwarcia zwłok oraz opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej A. P. w zakresie odniesionych przez pokrzywdzonego J. C. (1) obrażeń ciała skutkujących zgonem wymienionego nie budziła wątpliwości sądu. Sąd uznał je za wiarygodne.

Opinie pisemna i ustna uzupełniająca zespołu biegłych z Ośrodka (...) w P. w osobach W. G. (2) w dziedzinie kryminalistyczno – technicznej rekonstrukcji wypadku drogowego, techniki samochodowej i wycen pojazdów, K. S. (2) w dziedzinie analiz kryminalistycznych zdarzeń drogowych, P. Ś. lekarza Zakładu Medycyny Sądowej (...) w P., Z.

K. w dziedzinie mechanoskopii i identyfikacji pojazdów samochodowych, przy udziale G. S. pracownika naukowego (...)

w P. oraz M. S. (2) specjalisty z zakresu budowy i eksploatacji pojazdów

w firmie (...) nie budzi wątpliwości Sądu. Jest ona pełna, jasna, logiczna, rzetelna i fachowa, a przy tym oparta o wiedzę specjalistyczną biegłych i ich doświadczenie zawodowe. Udziela wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie postawione biegłym pytania. Wnioski w niej zawarte w przebiegu analizy zostały szeroko omówione i umotywowane. Przy tym opinia ta jest w pełni przekonująca dla Sądu i stanowiła podstawę dla ustalenia stanu faktycznego dotyczącego przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem postępowania. Biegli bardzo szczegółowo opisali mechanizm potrącenia pieszego odnosząc się do poszczególnych faz oraz wskazując korelacje pomiędzy doznanymi przez J. C. (1) obrażeniami ciała opisanymi w protokole oględzin i otwarcia zwłok, a stwierdzonymi w wyniku przeprowadzonych oględzin uszkodzeniami pojazdów.

Należy podnieść, iż biegli przed opracowaniem opinii w obecności prokuratora wykonali

w dniu 14 marca 2011 r. oględziny samochodów A. (...) i N. Primery celem określenia stanu, zakresu i charakteru uszkodzeń a także śladów na nadwoziu. Podkreślenia wymaga to, iż oględziny te szczególnie w przypadku A. (...) pozwoliły na ujawnienie uszkodzeń

i śladów, jakie nie znalazły odzwierciedlenia w wykonanych wcześniej oględzinach przez policję, a następnie biegłego Z. M., który oględziny A. (...) wykonał dwukrotnie, w tym ponownie w dniu 15 marca 2011 r. a zatem dzień po oględzinach biegłych z (...) w P. a mimo to, faktycznych uszkodzeń pojazdu nie opisał w wydanej opinii (o czym powyżej). Biegli stwierdzili na obszarze pasa czołowego pojazdu A. (...) po stronie lewej – przemieszczenie lampy zespolonej lewym dolnym narożem do tyłu; opuszczenie nakładki zderzaka o 3 mm w dół z wysunięciem górnego naroża poza obrys nadwozia; poziome otarcie czołowe nakładki zderzaka na wysokości 40-45 cm nad podłożem o szerokości 21 cm - przy czym prawa strona śladu na odległości 25 cm od krawędzi centralnej kraty wlotu powietrza; skrócenie poziome lewą stroną do tyłu lampy przeciwmgielnej; na maskownicy otworu lampy i dolnym fragmencie spoileru poniżej zacieki substancją obcą – maskownica dołem obluzowana, a ponadto przy dolnej krawędzi spoileru na wysokości lewej lampy przeciwmgielnej dwa ślady otarć. Z kolei w części centralnej – wyłamanie prawej krawędzi plastikowego podkładu tablicy rejestracyjnej,

a z prawej strony – pęknięty klosz lampy zespolonej od prawej strony ukośnie na odcinku

24 cm oraz na nakładce zderzaka nad maskownicą otworu lampy przeciwmgielnej

w odległości 12 cm od lewej krawędzi maskownicy ślad otarcia o wymiarach 1 x 3 cm. Wykonane natomiast w dniu 09 kwietnia 2011 r. dodatkowe oględziny w zakresie dot. śladów zacieków powstałych na maskownicy otworu lampy przeciwmgielnej ujawniły nieszczelność połączenia przewodów ciśnieniowych spryskiwaczy reflektorów na trójkątniku (a nie spryskiwaczy szyby czołowej jak twierdził K. S. (1) uzasadniając czas

i okoliczności pojawienia się owych zacieków). Biegli na podstawie przeprowadzonych oględzin podali, iż nie jest możliwe jednoznaczne określenie w jakich okolicznościach powstało to rozszczelnienie bowiem mogło powstać zarówno na skutek eksploatacji układu, jak też w chwili wypadku w mechanizmie uderzenia lewym narożem nakładki zderzaka

w przeszkodę. Podczas tych oględzin stwierdzono dodatkowo złamanie lewego dolnego zaczepu maskownicy otworu lampy przeciwmgielnej skutkujące obluzowaniem maskownicy osadzonej w nakładce zderzaka oraz wysunięcie obudowy tej lampy lewą stroną ze wspornika, które zdaniem biegłych mogły być skutkiem oddziaływania przeszkody na lewą stronę nakładki zderzaka od strony zewnętrznej.

Z kolei oględziny samochodu N. Primery biegli wykonali celem określenia charakteru uszkodzeń i śladów na nadwoziu w zakresie niezbędnym do rekonstrukcji mechanizmu ich powstania posiłkując się protokołem oględzin wykonanym przez policję. Opisali

i zwymiarowali ślady charakterystyczne dla rekonstrukcji mechanizmu potrącenia pieszego

i zderzenia pojazdu z przeszkodami – drzewem i słupem lampy ulicznej – na szybie czołowej po stronie prawej ujawniono pęknięcia typu pajęczyna z centrum uderzenia w odległości 19cm od krawędzi podszybia, 20cm od prawego słupka z obszarem wgiętym do wnętrza kabiny, a powyżej otwór trójkątny o wym. 24 x 24 x 15 cm wybity do wnętrza kabiny; na prawym przednim słupku wgniecenie w 1/2 części górnej; w prawym lusterku bocznym złamana obrotowa

podstawa metalowa; pokrywa komory silnika – zgięte lewe przednie naroże oraz krawędź na całej długości przy czym na całej powierzchni tej pokrywy brak śladów wgnieceń i otarć charakterystycznych dla skutków mechanizmu upadku pieszego na tę część nadwozia; nakładka zderzaka oderwana od pojazdu, a po prawej i lewej stronie w miejscach przełamania na wysokości podłużnic ślady otarć z przeszczepem obcej substancji czarnej barwy (przeszczepienie farby czarnej z lampy ulicznej) i tego samego koloru przeszczepy na wgnieceniu w tylnej części lewego przedniego błotnika i na krawędzi pokrywy silnika; lewy przedni zderzak i płaszcz nadkola – wgniecenie w kierunku tyłu i osi wzdłużnej z poszyciem błotnika silnie pociętym z miejscowymi ubytkami lakieru i podkładu; obręcz lewego przedniego koła pogięta, a opona częściowo zsunięta i zdeformowana. Wykonano i wskazano w opisie pomiar powstałej deformacji wzdłuż lewego boku. Biegli dokonali też osobiście oględzin miejsca zdarzenia posiłkując się dokumentacją sporządzoną przez policję, celem dokonania oceny widoczności przedpoła jazdy, w tym widoczności przejścia dla pieszych przez jezdnię ul. (...) z pozycji kierującego samochodem A. (...) i N. (...), a także z pozycji pieszego znajdującego się na wysokości tego przejścia. Przy tej sposobności biegli dostrzegli błąd pomiarowy w protokole oględzin miejsca zdarzenia wykonanym przez policję.

Wydanie przedmiotowej opinii poprzedziły także oględziny odzieży i rzeczy należących do J. C. (1), w tym obuwia i parasola, w sposób opisany w przebiegu opinii.

W trakcie tych badań na rzeczach i przedmiotach wymienionego nie ujawniono fragmentów czy drobin lakieru samochodowego, czy substancji podobnej do lakieru samochodowego, ani też śladów płynu do spryskiwaczy. Stwierdzono występowanie uszkodzeń, które mogły powstać na skutek potrącenia pieszego przez samochód. Na podeszwie lewego buta ujawniono ślady w postaci przytarcia, naderwania i wywinięcia lamelek wzoru podeszwy, co nastąpiło na skutek gwałtownego przesunięcia buta po twardym podłożu, gdy but był obciążony – lewa stopa była dociążona, a prawa odciążona. Zdaniem biegłych uszkodzenia te mogły powstać na skutek uderzenia przez samochód przy czym usytuowanie tych uszkodzeń wskazuje na to, że pieszy poruszał się pod kątem do osi jezdni albo samochód w momencie uderzenia był usytuowany pod kątem do toru ruchu pieszego. Powyższe w ocenie sądu odpowiadałoby wersji przedstawionej przez świadka R. T., który wskazał, że jadący przed nim samochód A. (...) nagle zwolnił i zjechał w stronę prawej krawędzi jezdni, a zatem był wówczas usytuowany skośnie do osi jezdni i toru ruchu pieszego przechodzącego po przejściu z prawej na lewą stronę jezdni. Powyższe znajduje także oparcie w zeznaniach R. M., który widział przechodzącego po przejściu pieszego i moment uderzenia w niego samochodu A. (...) a następnie po „podbiciu” upadek pieszego na nadjeżdżający samochód N. (...).

Dokonując rekonstrukcji przebiegu zdarzenia biegli wskazali, iż położenie początku lewego śladu blokownia koła samochodu N. (...) nie pozostaje w sprzeczności ze wskazanym

w osobowym materiale dowodowym, przedwypadkowym torem ruchu tego pojazdu lewą stroną jezdni, a to z uwagi na zaparkowane wzdłuż prawej krawędzi tej jezdni pojazdy.

W tym też zakresie biegli wykonali pomiary, co znalazło odzwierciedlenie w pisemnej opinii uzupełniającej. W toku oględzin miejsca zdarzenia nie ujawniono wprawdzie żadnych śladów jednoznacznie świadczących o torze ruchu samochodu A. (...) zbliżającego się do przejścia dla pieszych aczkolwiek w ocenie Sądu wynika to wprost z osobowego materiału dowodowego a mianowicie, iż wcześniej oba te pojazdy poruszały się jeden za drugim

w bliskiej od siebie odległości określonej przez R. T. na około najpierw na 30-40 metrów, a potem 30 metrów, a przez R. M. na rzędu 50 metrów, a przed przejściem dla pieszych samochód A. (...) zjechał w prawo w kierunku prawej strony jezdni. To wówczas w zaistniałej sytuacji drogowo – ruchowej samochód N. (...) zbliżył się do samochodu A. - do jego tyłu, ale nie wyprzedził go, co z kolei wynika

z zeznań R. T.. Powyższe pośrednio wynika też z zeznań R. M., który opisał to, co wtedy widział stojąc po drugiej stronie ulicy w odległości zaledwie

10 metrów na wprost przejścia dla pieszych. Widział jadące z dużą prędkością jeden za drugim samochody A. i N.. Widział też opisywany przez świadka R. T. zjazd pierwszego samochodu w kierunku prawej strony jezdni.

Prędkość samochodu N. (...) zrekonstruowana dostępnymi dowodami rzeczowymi zdaniem opiniujących nie sprzeciwiała się wartości prędkości ruchu tego pojazdu określonej przez jego kierującego to jest R. T. na około 80km/

h. Taką też szacunkową prędkość wskazał świadek R. M., który twierdził, że jego zdaniem oba samochody jechały z prędkością około 80km/h a ten pierwszy wydawało mu się, że jechał jeszcze szybciej. W ocenie zatem Sądu biorąc pod uwagę nie tylko zeznania obu świadków, ale także wyliczenia poczynione przez biegłych (78km/h dla samochodu N. (...)) prędkość obu pojazdów była prędkością zbliżoną do wskazanej wartości i niewątpliwie była prędkością znacznie przekraczającą prędkość administracyjnie dopuszczoną na tym odcinku drogi, a mianowicie 50km/h w terenie zabudowanym i to w obrębie dobrze oznakowanego i dobrze widocznego zarówno skrzyżowania, jak i przejścia dla pieszych.

Dokonując analizy mechanizmu potrącenia pieszego w przebiegu przedmiotowego zdarzenia biegli wskazali jednoznacznie, iż analiza lokalizacji i charakteru obrażeń doznanych przez J. C. (1) w zestawianiu z lokalizacją śladów na butach i odzieży pozwala na stwierdzenie, iż w momencie potrącenia pieszy będąc zwrócony lewy bokiem do uderzającego pojazdu znajdował się w ruchu z obciążeniem na lewą stopę. Za takim stanowiskiem przemawia w ocenie biegłych znaczne zróżnicowanie obrażeń kończyn dolnych wskazujące na bezpośrednie uderzenie w obciążoną kończynę lewą. Natomiast nieznaczny zakres obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych kończyny dolnej prawej przystaje do uderzenia zderzakowego (omówionego w opinii), co z kolei wskazuje na „odbicie” nieobciążonej kończyny. Przy tej analizie zważyć należy jak wskazali biegli, iż brak jest obrażeń w okolicy biodrowej i kości miednicy, co ich zdaniem bywa charakterystyczną cechą dla skutków „wyłożenia” podciętej osoby na przednią krawędź i pokrywę komory silnika. Tymczasem, jak już wyżej wskazano oględziny nie wykazały, by na całej powierzchni poszycia pokrywy silnika w samochodzie N. (...) znajdowały się jakiegokolwiek ślady wgnieceń i otarć charakterystycznych dla skutków mechanizmu upadku pieszego na tę część nadwozia. Zdaniem biegłych rozległy charakter obrażeń w obrębie głowy, klatki piersiowej z jamą brzuszną oraz lewej kończyny dolnej w zestawieniu z deformacją przedniej strony kabiny samochodu N. pozwalają na przyjęcie z dużym prawdopodobieństwem, iż pieszy upadł plecami na szybę w pozycji nieznacznie skręconej w lewo, na co wskazuje punktowe przebicie szyby na skutek uderzenia stawem łokciowym lewej kończyny górnej, zaś obrażenia głowy w znacznym zakresie przystają do charakteru deformacji prawego przedniego słupka.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazywał na dwie wersje zdarzenia. Pierwszą wynikającą z wyjaśnień oskarżonego K. Ś., który zaprzeczył, aby doszło do kontaktu jego pojazdu z pieszym oraz drugą zaprezentowaną przez świadka R. M., który twierdził, iż przejeżdżający przez przejście dla pieszych samochód A. (...) uderzył w lewy bok pieszego powodując jego „podbicie” w górę, a następnie pieszy ten po swobodnym locie spadł na samochód N. jadący za pierwszym samochodem. Przy czym ten opis przebiegu zdarzenia odpowiada opisowi kierującego samochodem N. (...) - R. T., który zeznał, że mężczyzna był w powietrzu około 50-70 cm od asfaltu i jak mu się wydawało wpadł mu na maskę samochodu lub najpierw uderzył go lusterkiem. W tej sytuacji nie dokonując oceny osobowego materiału dowodowego, co jest niewątpliwie domeną sądu, biegli dokonali analizy obu wersji przebiegu zdarzenia. Biegli poddali szczegółowej analizie możliwość potrącenia pieszego wyłącznie przez samochód N. (...), a zatem bez udziału samochodu A. (...), jak twierdził oskarżony, uwzględniając między innymi sposób poruszania się pieszego, deformację szyby czołowej N., brak śladów kontaktu pieszego w obrębie pasa czołowego, ślady przeszczerpu czarnej substancji odpowiadającej malowaniu słupa lampy ulicznej, ślady zanieczyszczenia mineralnego na drodze w miejscu upadku oderwanej nakładki zderzaka, rozrzutu szkła i elementów pojazdu, brak drobin szkła na badanych spodniach pokrzywdzonego, brak śladu kontaktu pieszego z pokryciem komory silnika. Zdaniem biegłych zespołu opiniującego, wersji kierującego samochodem A. (...) wskazującej na brak związku ruchu tego pojazdu z zaistniałym wypadkiem przeczą dowody materialne ujawnione w toku oględzin obu pojazdów, badania odzieży pieszego oraz sekcji zwłok pokrzywdzonego, co szeroko zostało omówione i umotywowane w przebiegu analizy tej wersji zdarzenia w omawianej opinii. Wersji tej przeczą w ocenie biegłych również rozważane przez nich możliwości potrącenia pieszego wyłącznie przez samochód N. w kontekście charakteru ujawnionych śladów oraz braku śladów na nadwoziu tego samochodu, które winny powstać w mechanizmie zaistnienia wypadku bez udziału samochodu A. (...).

Dokonując analizy drugiej wersji zdarzenia biegli podali, iż na kontakt samochodu A. (...)

z pieszym wskazuje zakres i charakter śladów na tym pojeździe i spodniach pokrzywdzonego oraz lokalizacja i charakter obrażeń kończyn dolnych J. C. (1), na co wskazywali już w przebiegu opinii przy analizie jak i rekonstrukcji zdarzenia. Zdaniem biegłych położenie powierzchniowego śladu otarcia na nakładce zderzaka koreluje ze stwierdzonymi śladami zanieczyszczenia i uszkodzenia tkaniny spodni na lewej nogawce. Korelacja tych śladów odpowiada nie tylko ich wzajemnemu wysokościowemu położeniu, ale też wynika

z mechanizmu ich powstania, a mianowicie po uderzającej przeszkodzie, jaką był w tym przypadku zanieczyszczony eksploatacyjnie zderzak następuje krótkotrwałe tarcie szorstkiej tkaniny. Zdaniem biegłych lokalizacja i charakter obrażeń dolnych kończyn pieszego

z medyczno-technicznego punktu widzenia w pełni odpowiada bardzo obszernemu profilowi nakładki zderzaka samochód A. (...). Tym samym w ocenie zespołu opiniującego, wersja przebiegu zdarzenia zaprezentowana przez świadka R. M., a pośrednio także R. T. znajduje potwierdzenie w dowodach materialnych ujawnionych w toku policyjnych oględzin miejsca zdarzenia, szczegółowych oględzinach i badaniach obu pojazdów, wynikach badań odzieży pieszego oraz jego sekcji włók. Znajduje potwierdzenie także w przeprowadzonej analizie zebranego materiału dowodowego jak i rekonstrukcji mechanizmu potrącenia pieszego, do którego doszło w chwili, gdy pokrzywdzony będąc

w okolicy osi jezdni około 1/2 długości przejścia został uderzony w lewą dolną kończynę lewym przednim narożem nakładki zderzaka samochodu A. (...) od strony czołowej. Zdaniem biegłych z uwagi na kształt nakładki zderzaka w tym miejscu oraz prędkość pojazdu, pieszy został „podbity” w górę z równoczesnym przemieszczeniem w kierunku wypadkowym wynikającym z tego kształtu, pozycji i kierunku ruchu zderzeniowego. Ciało przemieszczając się w mechanizmie chwilowego lotu swobodnego poza obrys lewego boku nadwozia, w ruchu przestrzennie złożonym upadło w pozycji odwróconej, plecami na szybę wjeżdżającego pod nie samochodu N. (...). Położenie początku pierwszego śladu blokowania koła prowadzi do wniosku, iż w chwili upadku ciała na prawą stronę samochodu N. (...), samochód ten był już w fazie osiągnięcia pełnej sprawności układu hamulcowego, co skutkowało szybkim odrzuceniem pieszego ukośnie w prawo. Kierunek tego odrzutu wynikał z ukośnego już toru ruchu pojazdu w kierunku lewej krawędzi jezdni oraz kształtu przestrzennego tej części nadwozia. W trakcie tego intensywnego hamowania samochód N. (...) przemieścił się przez skrzyżowanie, po czym ścinając słup oświetleniowy uderzył przednim lewym narożem w drzewo, a po odbiciu od niego obrócił się tyłem w prawo na jezdnię, gdzie osiągnął położenie powypadkowe. W świetle powołanej opinii pieszy J. C. (1) swoim zachowaniem nie przyczynił się do zaistnienia przedmiotowego wypadku. Zdaniem opiniujących kierujący samochodem A. (...) zbliżając się do przejścia dla pieszych nie podjął żadnych środków ostrożności, a w chwili dostrzeżenia zagrożenia w postaci pieszego na przejściu z uwagi na znaczną prędkość pojazdu, podjęty przez niego manewr uniku kierownicą w prawo okazał się nieskuteczny. Swoim zachowaniem spowodował więc wypadek drogowy. Z kolei kierujący samochodem N. (...) nie miał możliwości uniknięcia wtórnego uderzenia w pieszego pomimo podjętego manewru uniku z przemieszczającym się pokrzywdzonym potrąconym wcześniej przez samochód A. (...). Niewątpliwie obaj kierujący pojazdami poruszali się z nadmierną prędkością na tym odcinku drogi - w terenie zabudowanym. Zachowanie kierującego N. (...) miało natomiast związek ze skutkami wypadku.

Tym samym mając na uwadze wywoły kompleksowej opinii zespołu biegłych co do analizowanych obu wersji zdarzenia, a także nie budzące wątpliwości zeznania świadków R. M. i R. T., a to z powodów wyżej już omówionych Sąd przyjął jako prawdziwą wersję zdarzenia, w której pieszy J. C. (1) podczas przechodzenia przejściem dla pieszych z jego prawej na lewą stronę patrząc z pozycji nadjeżdżających pojazdów został potrącony przez samochód A. (...), a następnie po wybiciu i swobodnym locie upadł na nadjeżdżający samochód N. (...). Zdaniem Sądu

w świetle opinii biegłych nie zasługuje na wiarę wersja zdarzenia, w której pieszy potrącony został jedynie przez samochód N. (...), bez udziału samochodu A. (...). Przeciwno takiej wersji przemawiają powołane już zeznania naoczego świadka zdarzenia R. M., który od początku nie miał żadnej wątpliwości co do tego, iż pieszy potrącony został po przebyciu kilku kroków na przejściu dla pieszych przez samochód A., a po wybiciu tym pieszy upadł na nadjeżdżający samochód N. (...). Stanowisko swoje

w tym przedmiocie konsekwentnie podtrzymywał w toku całego postępowania. Przeciwno takiej wersji zdarzenia nie pozostają w sprzeczności ustalenia poczynione przez funkcjonariuszy policji, którzy dokonywali oględzin samochodu A. (...) w miejscu zamieszkania oskarżonego, choć i tu należy podnieść, iż wyraźnie policjanci wskazywali na poszukiwanie przez nich widocznych mechanicznych uszkodzeń tego samochodu

w postaci wgnieceń blach ich pęknięć, których faktycznie na karoserii nie ujawniono. Nie wszystkie też zauważone przez nich ślady znalazły odzwierciedlenie w protokołach, co wynika z ich późniejszych zeznań. Jak już wyżej omówiono, oględziny obu pojazdów przeprowadzone przez biegłego Z. M. nie zostały przeprowadzone z należytą starannością skoro biegły mimo dwukrotnie wykonywanych oględzin, w tym jednych po oględzinach wykonanych przez biegłych z (...) w P., nie zawarł w opinii pisemnej podstawowej ani uzupełniającej (wykonanej bez zlecenia) tych śladów, które ujawnił biegły

z (...) w P. dzień wcześniej. Podnieść należy, iż biegły sam przyznał, że koncentrował się na prawej stronie pojazdu zasugerowany, jak twierdził, przebiegiem zdarzenia przedstawionym mu przez funkcjonariuszy policji. Należy zauważyć, iż nie można przeceniać w aspekcie śladów ujawnionych na pojeździe A. (...) twierdzenia obecnych przy oględzinach pojazdów policjantów, którzy twierdzili, iż pojazd ten był pokryty kurzem, inni że kurzem i błotem, że był od dołu wilgotny, a skoro tak, to nie brał udziału w zdarzeniu. Na marginesie należy zauważyć, iż zupełnie niezrozumiałym jest tu postępowanie policjantów, którzy z właścicielem pojazdu w toku prowadzonych oględzin rozmawiali na temat okoliczności w jakich miały powstać ujawnione przez nich na pojeździe zarysowania (zatarcia). Należy podnieść, iż w toku tych oględzin, jak zeznali policjanci, J. Ś. (2) wskazywał, iż uszkodzenia te powstały w czasie korzystania z samochodu przez jego żonę w kontakcie z jakimiś drzwiami (a nie przez jego syna K. podczas kontaktu z samochodem B. (...)). Również biegły Z. M., który wskazywał na pokrycie pojazdu kurzem, gdyby dokładnie oglądał pojazd musiałby zauważyć zarysowania z jego lewej strony, czego nie opisał w opinii, a co oznacza że kwestia zakurzenia całego pojazdu może być wątpliwa w świetle opinii biegłych z (...)

w P., którzy zarysowania te jednak zauważyli i zwymiarowali, a następnie

w przebiegu opinii odnieśli do obrażeń ciała pokrzywdzonego, szczególnie lewej kończyny dolnej. Wskazać także należy na taką okoliczność, iż samochód A. (...) nie zatrzymał się

w miejscu zdarzenia, lecz odjechał stamtąd oddalając się z miejsca zdarzenia i nie sposób określić, co działo się z tym pojazdem od chwili wypadku do czasu wykonywania oględzin przez funkcjonariuszy policji. Niewątpliwym jest to, że do wypadku doszło przed godz. 7:50. Świadek R. M. zawiadomił o zdarzeniu właściwe służby dzwoniąc na nr (...) o godz. 7:48. Chwilę po wypadku, także przed godz. 8:00, oskarżonego kierującego pojazdem A. (...) na wyjeździe z osiedla, w którym mieszkają w ul. (...) widziały – jadące samochodem A. U. i jej matka I. U., która zawoziła ją do szkoły. Ponadto, jak wskazał w wyjaśnieniach oskarżony K. Ś., policjanci przyjechali do jego miejsca zamieszkania przed godz. 9:00. Policjanci przyjechali tam, jak zeznali po wcześniejszym pobycie na miejscu zdarzenia na ul. (...), by wykonać oględziny samochodu A. (...). Z protokołu tych oględzin wynika, z kolei, że czynność tę rozpoczęto o godz. 9:10. Co znamienne policjanci wskazali na to, że po przyjeździe na oględziny A. (...) jeden z nich nie dotykając maski samochodu zbliżył do niego dłoń

i stwierdził, że samochód jest ciepły. Zatem ustalenie to policjanci poczynili około godz. 9:00, a skoro wypadek miał miejsce przed godz. 7:50, to w chłodny marcowy poranek (temp. 2°C - wg protokołu oględzin miejsca zdarzenia) silnik pojazdu po upływie około 1 godziny nie powinien być już ciepły, co potwierdzają zasady doświadczenia życiowego. Zatem nie można wykluczyć, że oskarżony po odwiezieniu brata do szkoły, po zdarzeniu na ul. (...) nie powrócił niezwłocznie do miejsca zamieszkania. Z faktu, iż silnik pojazdu przed godz. 9:00 był jeszcze ciepły wynika, że oskarżony przemieszczał się tym pojazdem po zdarzeniu zanim wrócił do miejsca zamieszkania i zaparkował przed posesją.

Z uwagi na zawily charakter sprawy przy uwzględnieniu całości zgromadzonego materiału dowodowego, w tym na etapie postępowania sądowego dla weryfikacji poczynionych ustaleń zasięgnięto opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Instytutu (...)

w K.. W ocenie sądu opinia ta nie zasługiwała jednak na uwzględnienie przy ustalaniu przebiegu zdarzenia. Biegli opracowujący tę opinię oparli swoje rozważania na wskazanym przez siebie materiale rzeczowym, który w ich ocenie przesądzał o tym, że nie doszło do kontaktu samochodu A. (...) z pieszym, a to za przyczyną ujawnienia na tym pojeździe kurzu, o którym mowa w protokole oględzin wykonanym przez policje, jak i opinii biegłego Z. M., której z opisanych powyżej powodów Sąd odmówił waloru wiarygodności. Zatem biegli oparli swoje ustalenia na oględzinach samochodu A. (...), które przeprowadzone zostały w miejscu zamieszkania oskarżonego. Biegli pominieli istotną okoliczność, a mianowicie to, że samochód nie został zabezpieczony w miejscu zdarzenia, bo kierujący nim oddalił się z tego miejsca, a nadto oględziny te przeprowadzone zostały dopiero po upływie około 1 godziny od zdarzenia, co niewątpliwie

ma znaczenie dla oceny tego dowodu w powiązaniu z osobowym materiałem dowodowym. Wobec przyjęcia na tej podstawie, że rzeczowy materiał dowodowy wyklucza udział samochodu A. (...) biegli założyli, iż sprawcą tego wypadku jest w tej sytuacji kierujący samochodem N. (...), który ich zdaniem potrafił pieszego i na tej podstawie czynili ustalenia i analizowali przebieg wypadku biorąc pod uwagę położenie powypadkowe tego pojazdu. Dla uzasadnienia tezy, że to samochód N. (...) potrafił pieszego biegli oparli ustalenia na pozostawionych przez ten samochód śladach na jezdni pozwalających na odtworzenie toru jego ruchu, podczas gdy nie został przez nich ustalony tor ruchu samochodu A. (...), który takich śladów na jezdni nie pozostawił. Należy podnieść, iż tor ruchu i sposób jazdy obu kierowców wynikał z zeznań świadka R. M.. Wprawdzie nie do biegłego należy ocena osobowego materiału dowodowego, lecz biegli w swych rozważaniach winni dokonać analizy w sposób wariantowy - alternatywny, jak uczynili to biegli z (...) w P., pozostawiając ocenę osobowego materiału dowodowego organowi orzekającemu. Tymczasem mimo powoływania się na osobowy materiał dowodowy biegli nie podjęli nawet próby rozważenia czy wersja przedstawiona przez świadka R. M. i R. T. w ogóle jest możliwa, szczególnie że pierwszy z wymienionych świadków konsekwentnie twierdził, iż w pieszego jako pierwszy uderzył samochód A. (...), po czym pieszy wybity został w powietrze na wysokość 2 metrów nad podłożem, a następnie przeleciał wzdłuż A. (...) i upadł na przednią szybę samochodu N. (...). Tym samym nie podjęto nawet próby rozważenia, czy do wypadku mogło dojść w opisanych przez świadka okolicznościach, które po części znajdują przecież oparcie również w zeznaniach R. T.. W ten sposób biegli po części zignorowali materiał dowodowy osobowy dając prymat materiałowi rzeczowemu, nie uwzględniając i nie odnosząc się w ogóle do okoliczności zdarzenia wynikających z zeznań naoczego świadka.

Nie można zgodzić się z twierdzeniem biegłych jakoby do uszkodzenia szyby przedniej czołowej samochodu N. (...) doszło na skutek uderzenia pieszego głową w szybę. Takiemu mechanizmowi przeczy analiza przeprowadzona przez biegłych z (...)

w P., która dla sądu jest w tym zakresie przekonująca. Biegli ci wskazali, że do takiego uszkodzenia szyby doszło, ale na skutek uderzenia łokciem, natomiast uderzenie głową nastąpiło w słupek, co też przeanalizowali i przekonująco uzasadnili.

Należy podnieść, iż biegli przy opracowaniu opinii posłużyli się materiałem dowodowym, który nie podlegał ujawnieniu. Biegli przyjęli bowiem, iż uszkodzenia pojazdu A. (...)

w okolicach lewego naroża zderzaka mogły powstać w okolicznościach, o których zeznał ojciec oskarżonego J. Ś. (2) (odmiennie przedstawił to policjantom w dniu zdarzenia podczas oględzin pojazdu A.), co pośrednio wynika z zeznań świadków D. S. i R. K. oraz że pojazd był cały pokryty kurzem, podczas gdy świadek J. Ś. (2) przed sądem skorzystał z przysługującego mu prawa i odmówił składania zeznań. Tym samym zeznania te winny być przez biegłych pominięte.

Podnieść należy, iż analizując mechanizm uderzenia pieszego, który przechodził po przejściu dla pieszych i miał w momencie uderzenia obciążoną nogę lewą, co przełożyło się na opisane w protokole oględzin zwłok uszkodzenia tej nogi, a w opinii biegłego z dziedziny mechanoskopii charakterystyczne uszkodzenia buta - biegli przyjęli, że pieszy przechodził

z prawej na lewą stronę jezdni patrząc z pozycji kierującego pojazdem i poruszał się wzdłuż tego przejścia. Co charakterystyczne w tym czasie kierujący samochodem N. wykonał manewr uniku zjeżdżając w lewą stronę - co potwierdzają pozostawione na jezdni ślady, co niewątpliwie winno się przełożyć na te obrażenia. Z kolei kierujący A. (...) zwolnił

i wykonał unik poprzez zjazd w kierunku prawej krawędzi jezdni. Biegli z (...) wyraźnie wskazali, że obrażenia u pieszego wskazują na to, że samochód A. zjeżdżał w prawą stronę pod kątem do osi jezdni bądź pieszy po przejściu poruszał się pod kątem do jego osi wzdłużnej. Nie bez znaczenia dla oceny opinii biegłych z Instytutu (...) jest fakt popełnienia przez biegłych błędu i to o kilka metrów w zakresie dot. położenia zaparkowanego przed miejscem zdarzenia po prawej stronie drogi pojazdu, które przecież stanowiło podstawę dla dalszych wyliczeń. Położenie to zostało zwymiarowane przez biegłych z (...), którymi to danymi dysponowali także biegli z Instytutu (...), na co w swojej opinii się powołali. Zbagatelizowanie tego błędu przez biegłego zważywszy na znaczenie tej odległości dla oceny sposobu i toru ruchu samochodu A. (...) w ocenie sądu budzi zdziwienie. Niewątpliwie bowiem sama okoliczność, iż przy prawej krawędzi jezdni zaparkowane były pojazdy miała znaczenie dla oceny widoczności

kierującego zbliżającego się do skrzyżowania i oznakowanego przejścia dla pieszych wzięwszy pod uwagę tor ruchu jakim mógł się w tych warunkach poruszać, jak też w którym momencie widząc pieszego kierujący A. mógł najwcześniej wykonać manewr uniku poprzez zjazd w kierunku prawej krawędzi jezdni zwłaszcza przy prędkości z jaką oba pojazdy zbliżały się do tego skrzyżowania i przejścia. Biegły wskazał, że nie jest możliwe ustalenie sposobu w jaki po przejściu dla pieszych poruszał się J. C. (1), a sposób jego poruszania się wynika

z materiału osobowego, który podlega ocenie sądu. Niemniej jednak biegły wyraźnie wskazał na zadane mu pytanie, że gdyby w obrębie przejścia pieszy zrobił 2-3 kroki jak twierdzi świadek R. M., to przeszedłby około 2 metrów i gdyby w takim położeniu miało dojść do jego potrącenia, to musiałoby to mieć związek z ruchem samochodu A., a nie N., którego tor ruchu w obrębie przejścia został zdefiniowany przebiegiem śladu rozpoczynającego się na lewej krawędzi jezdni, który zaznaczony został przez lewe koło.

A zatem w ocenie sądu potrącenie pieszego zgodne byłoby z tym co podał naoczny świadek R. M.. Biegły wskazał przy tym, że taką możliwość odrzucił z uwagi na brak materiału rzeczowego i stąd na ten materiał powoływał się w opinii. Potwierdził, że zapoznał się z całym materiałem pogładowym fotograficznym i przyznał, że nie stwierdził wyraźnych śladów błota na pojeździe A. w potocznym znaczeniu takich zanieczyszczeń. Biegły nie potrafił wskazać konkretnych uszkodzeń zderzaka przedniego samochodu N. (...), które świadczyłyby o kontakcie z pieszym twierdząc, iż takiego wskazania nie można poczynić. Podał, że w obszarze przedniej części i narożnika zderzaka znajdowały się uszkodzenia które „mogły” mieć związek z kontaktem pieszym. Nie potrafił natomiast wskazać, czy zarysowanie na nim miało związek z kontaktem z pieszym, czy też powstało

w dalszej części zdarzenia, kiedy zderzak po oderwaniu przemieszczał się po jezdni i mógł kontaktować z elementami infrastruktury drogi. Należy zauważyć, iż biegły z (...)

w P., krótko po zdarzeniu (w 4 dobie) byli na miejscu zdarzenia i tam przeprowadzili własne oględziny tego miejsca, w tym z uwzględnieniem latarni będących w tym rejonie,

a potem przeprowadzili też oględziny obu pojazdów. Wówczas biegły K. S. (2), po dokonanych oględzinach samochodu N., nie miał żadnej wątpliwości, że ciemne naniesione ślady obcej substancji w miejscach przełomu nakładki zderzaka samochodu N. po prawej stronie, po lewej stronie oraz wzdłuż lewego zdeformowanego błotnika oraz krawędzi maski odpowiadały zewnętrznej warstwie słupów oświetlenia ulicznego w rejonie miejsca zdarzenia. Ponadto, jak już wyżej wskazano w toku oględzin samochodu N. biegły z (...) wyraźnie zaakcentowali w swojej opinii, że prawa przednia strona pokrywy silnika oraz część, patrząc wstecz tej pokrywy, pomiędzy osią wzdłużną nadwozia, a prawą krawędzią nie miały śladów charakterystycznych dla otarć i wgnieceń jakie występują

w przypadku „wyłożenia” pieszego na masce, a zatem konkludując, że w tej opisanej części nie było uszkodzeń wskazujących na kontakt z pieszym.

Każdy kierowca zobowiązany jest do prowadzenia pojazdu samochodowego

z należytą ostrożnością, a więc podejmowania takich czynności, które zgodne są ze sztuką

i techniką prowadzenia pojazdów samochodowych, są obiektywnie niezbędne do zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa w ruchu drogowych, a także do powstrzymania od czynności które mogłyby to bezpieczeństwo zmniejszyć.

Art. 3 ust. Ustawy prawo o ruchu drogowym wyraźnie wskazuje, że uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze są zobowiązani zachować ostrożność, a gdy ustawa tego wymaga – szczególną ostrożność. Przez szczególną ostrożność ustawodawca rozumie ostrożność polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniającej się na drodze, w stopniu umożliwiającym szybkie reagowanie. Z kolei zgodnie z art. 26 ust 1 cytowanej ustawy, kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Nadto, kierujący pojazdem winien jechać z prędkością zapewniającą mu panowanie nad pojazdem z uwzględnieniem warunków w jakich ruch się odbywa nie przekraczając prędkości administracyjnie dopuszczalnej na danym odcinku drogi.

Oskarżony K. Ś. kierując pojazdem nie zachował szczególnej ostrożności zbliżając się do widocznego skrzyżowania oraz oznakowanego przejścia dla pieszych, a przy tym jadąc z nadmierną prędkością naruszył i to umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a skutki swojego postępowania mógł i powinien przewidzieć.

Pomiędzy zachowaniem oskarżonego a zaistniałym wypadkiem zachodzi związek przyczynowy. Gdyby oskarżony K. Ś. należycie obserwował przedpole jazdy, jadąc przy tym z prędkością dostosowaną do ograniczenia, a zatem przestrzegał zasad bezpieczeństwa zdołałby zatrzymać bezpiecznie samochód przed przejściem dla pieszych i do wypadku by nie doszło.

Pieszy J. C. (1) nie przyczynił się do zaistnienia przedmiotowego wypadku drogowego. Jego postępowanie podczas przekraczania jezdni przejściem dla pieszych było prawidłowo w zaistniałej sytuacji drogowo – ruchowej. W ocenie Sądu brak związku przyczynowego między jego zachowaniem a zdarzeniem.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie ulega wątpliwości, że w dniu 11 marca 2011 roku w T. w woj. (...) K. Ś. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym (drogowym) w ten sposób, że kierując samochodem marki A. (...) o nr rej. (...) nie zachował szczególnej ostrożności w sytuacji zbliżania się do widocznego skrzyżowania oraz oznakowanego przejścia dla pieszych i jadąc z nadmierną prędkością potrafił w okolicy osi jezdni, w około 1/2 długości przejścia dla pieszych, prawidłowo idącego pieszego J. C. (1), który po „podbiciu” w górę przednim narożem nakładki zderzaka samochodu A. (...) (od strony czołowej), przemieścił się nad lewym bokiem nadwozia A. (...), a następnie upadł plecami na szybę, jadącego za wymienionym pojazdem, samochodu marki N. (...) o nr rej. (...), kierowanego przez R. T., który to pojazd po ścięciu słupa oświetleniowego uderzył w drzewo, a pieszy spadł na skrzyżowaniu na jezdnię, doznając wielonarządowych obrażeń ciała, skutkujących śmiercią gwałtowną, natomiast kierujący samochodem A. (...) zbiegł, odjeżdżając z miejsca zdarzenia.

Zatem swoim zachowaniem oskarżony K. Ś. wypełnił znamiona przestępstwa określonego w art. 177§1 i 2 kk w zw. z art. 178§1 kk

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd wziął pod uwagę charakter naruszonych przez niego przepisów prawa o ruchu drogowym i sposób ich naruszenia, stopień jego winy, tragiczne skutki wypadku, w którym zginął przechodzący w sposób prawidłowy po przejściu dla pieszych człowiek, rodzaj i rozmiar krzywd spowodowanych tym przestępstwem, jak również postawę oskarżonego, młody wiek oraz jego zachowanie po popełnieniu przestępstwa i uprzednią jego niekaralność.

Zdaniem Sądu orzeczona kara 4 lat pozbawienia wolności adekwatna jest do stopnia społecznej szkodliwości czynu. Za tego rodzaju rozstrzygnięciem przemawia również wzgląd na społeczne oddziaływanie karą, skoro podobne zachowania kierowców szczególnie bardzo młodych prowadzących pojazdy brawurowo, z nadmierną prędkością należą do zjawisk powszechnych i niejednokrotnie prowadzą do tragedii poszczególnych osób. Sąd uznał mając na uwadze powyżej omówione okoliczności, iż orzeczenie wobec oskarżonego bezwzględnego pozbawienia wolności we wskazanym rozmiarze jest jak najbardziej celowe. Zdaniem Sądu kara w orzeczonym rozmiarze spełni wobec oskarżonego pożądane efekty zarówno wychowawcze i zapobiegawcze, a ponadto będzie sygnałem dla społeczeństwa, iż tego typu zachowania nie pozostają bezkarne.

Na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności na podstawie art.61§1kk Sąd zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 15 września 2011 r. do 08 grudnia 2011r.

Zachowanie oskarżonego K. Ś. doprowadziło do jakże tragicznego w skutkach wypadku drogowego, w którym zginął człowiek i to w miejscu widocznym, dobrze oznakowanym jakim było przejście dla pieszych, gdzie pieszy powinien być bezpieczny. Należy podkreślić, iż J. C. (1) przechodził po przejściu w sposób prawidłowy nie mogąc nawet przewidzieć, iż kierowca zbliżającego się pojazdu porusza się z nadmierną prędkością a przy tym nie zachowując w tej sytuacji drogowo - ruchowej szczególnej ostrożności skutkiem czego zostanie przez niego potracony.

Zachowanie oskarżonego na drodze, które doprowadziło do wypadku, a następnie fakt, iż zbiegł on odjeżdżając z miejsca zdarzenia dowodzi tego, że stwarza on zagrożenie dla bezpieczeństwa drogowego i przemawia za czasowym pozbawieniem go uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi na odpowiednio długi okres.

Mając powyższe na uwadze Sąd stosownie do treści art. 42§2kk w zw. z art.43§1kk orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat. Okres ten Sąd uznał za konieczny do wdrożenia oskarżonego do poszanowania prawa. Zdaniem Sądu orzeczony środek karny obok realizacji celów indywidualno – prewencyjnych, przede wszystkim wychodzi naprzeciw społecznym oczekiwaniom co do całokształtu orzeczonych kar i środków karnych oraz wpływa na ukształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

Na podstawie art.63§2kk na poczet orzeczonego środka karnego Sąd zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 23 stycznia 2012 r.

W oparciu o przepis art.47§1kk Sąd orzekł od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej tytułem nawiązki kwotę 1.500,- złotych.

Wobec złożonego przez pokrzywdzoną E. W. i jej pełnomocnika procesowego wniosku o zasądzenie w trybie art. 46§1kk tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę kwoty 50.000,- złotych, Sąd skorzystał z możliwości jaką daje przepis art. 46§2 kk i tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę orzekł od oskarżonego na rzecz E. W. tytułem nawiązki kwotę 4.000,- złotych. Niewątpliwym jest bowiem to, że śmierć najbliższej osoby wywołała gwałtowny wstrząs i zrodziła w pokrzywdzonej ogromne poczucie krzywdy. Sąd nie orzekł o zadośćuczynieniu w oparciu o przepis art. 46§1kk albowiem pokrzywdzona i jej pełnomocnik poza określeniem wysokości żądanego roszczenia nie wykazali zasadności jego orzeczenia w takiej właśnie wysokości, natomiast orzekanie jedynie w części co do wnioskowanego częściowego zadośćuczynienia Sąd uznał za niecelowe.

Sąd orzekając nawiązki, w zakresie w jakim było to możliwe, zważył także na sytuację rodzinną i majątkową oskarżonego oraz jego możliwości płatnicze bowiem przez okres wykonywania orzeczonej bezwzględnej kary pozbawienia wolności, będzie on pozbawiony źródeł zarobkowania, jakkolwiek jest on osobą młodą i może pracować.

Na podstawie art. 230§2 kpk Sąd zwrócił E. W. dowody rzeczowe wyszczególnione i opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k.664 akt pod poz.1-13 stanowiące rzeczy osobiste zmarłego. Natomiast stosownie do art.44§2kk orzekł przepadek dowodów rzeczowych wyszczególnionych i opisanych na k.664 akt pod poz. 14-16 przez ich zniszczenie.

Stosownie do treści art. 627 kpk oraz art. 1 i 2 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. Nr 49 z 1983 r. poz. 223 z późn. zm.) Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa poniesione wydatki i wymierzył mu opłatę w kwocie 400,- złotych.

Iwona Kaliszewska

(...)

(...)

(...)

(...)

(...)